Nr. 258 Piątek, dnia 20 września 1929 r. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

DYMISJA WALDEMARASA

WRAZ Z CAŁYM GABINETEM MINISTRÓW

FUNKCJE PREMJERA BĘDZIE PEŁNIŁ DOTYCHCZASOWY MIN. FINANSÓW

KOWNO, 19.9. Litewska Agencja telegraficzna „Elta" .donosi z Kowna oficjalnie: Aby dać Prezydentowi Państwa całkowitą możność zreformowania gabinetu ministrów — wszyscy ministrowie z premjerem Waldemarasem na czele złożyli swe portfele do dyspozycji Prezydenta Państwa.

Do czasu powołania nowego gabinetu wszyscy ministrowie otrzymali polecenie pełnienia swych obowiązków.

KOWNO, 19.9. Ze źródeł miarodajnych „Elta" .dowiaduje się, .że .utworzenie nowego gabinetu będzie prawdopodobnie powierzone dotychczasowemu min. finansów—Józefowi Tubialisowi.

P. Prezydent Mościcki wyjechał do Nowogródka

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj do województwa nowogródzkiego i wileńskiego. P. Prezydentowi towarzyszą w podróży szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski oraz adjutańci przyboczni mjr. Jurgielewicz i rtm. Galewski.

Anglja zrzeka się mandatu nad Irakiem

LONDYN, 19.9. „Daily Telegraph" donosi, że angielskie ministerstwo kolonji w piśmie do Ligi Narodów oświadcza gotowość zrzeczenia się mandatu nad Irakiem.

Rząd brytyjski zamierza poprzeć kandydaturę Iraku na członka Ligi Narodów i zawrzeć z tym krajem szereg traktatów, dotyczących zarówno spraw finansowych jak i militarnych.

W zrzeczeniu się mandatu nad Irakiem koła polityczne widzą zasadniczą zmianę polityki kolonjalnej rządu angielskiego.

Min. Bonnefous w Krakowie

Wczoraj przybył do Krakowa francuski minister handlu Bonnefous. Na dworcu powitał go wojewoda dr. Kwaśniewski oraz przedstawiciele władz wojskowych. Minister Bonnefous pozostaje w Krakowie do 22 b. m.

MORD PRZY ULICY POMORSKIEJ

KRWAWY SAMOSĄD W SIEDLISKU MĘTÓW SPOŁECZNYCH

Morderca — „Ślepy Maks" został aresztowany

Wczoraj w godzinach wieczorowych popełniono przy zbiegu ulicy Wschodniej i Pomorskiej w knajpce należącej do Icka Leipcigera zwanego w świecie przestępców pod nazwą „Kokolewole" sensacyjne morderstwo.

W knajpie tej zbierają się najgorsze męty Łodzi, jest ona bowiem centralną rezydencją potężnej organizacji świata podziemnego, znaną w Łodzi pod nazwą „Dardanele". Wykonawcą wyroków tej organizacji jest bardzo popularny w Łodzi siłacz Menachem Bornstein zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 15, znany pod nazwą „Ślepego Maksa".

„Ślepy Maks" był już kilkakrotnie karany za różne drobne przestępstwa, nic jednak poważnego nie można mu było udowodnić, ponieważ zawsze miał przy gotowane alibi.

Ostatnio, kiedy „Ślepy Maks" został wykonawcą wyroków „Dardaneli" a raczej medjatorem we wszystkich sporach między członkami organizacji policja to lerowała go ponieważ dzięki interwencji udało się niejednokrotnie załagodzić poważne spory.

Wczoraj na „Ślepym Maksie" ciążył poważny obowiązek wyegzekwowania od jednego z członków frakcji niejakiego Srula Kałmena Bajbermana zamieszkałego przy ulicy Wschodniej 12 a zwanego w tym środowisku „Sures Kałmen" 250 złotych, nieprawnie pobranych od jednego z członków.

W tym celu przyszedł on do knajpy Leipcigera przy zbiegu ul. Pomorskiej i Wschodniej, by odebrać wspomnianą sumę od Bajbermana.

Spotkali się o godzinie 7.45 wieczór. „Ślepy Maks" zabrał do tylnego pokoiku, gdzie odbywały się zwykle poufne narady „Suresa Kałmena" i tam początkowo prośbą, a potem groźbą starał się odebrać powyższą kwotę.

I tu po raz pierwszy w całej swej działalności „Ślepy Maks" spotkał się z niezwykłym uporem.

Bajberman, znany również ze swojej siły, nie uląkł się pięści Maksa i oświadczył mu z całą stanowczością, że pieniędzy nie odda.

Wyprowadzony z równowagi Maks zareagował na to potężnem uderzeniem w twarz.

Bajberman spadł z krzesła, lecz po chwili zerwał się z podłogi i rzucił się z pięściami na Bornsteina.

Wywiązała się walka, przerwana jednak przez właściciela restauracji i obecnych na sali „dardanelczyków".

„Ślepy Maks" z podrapaną twarzą i podbitem okiem opuścił lokal „Kokolewole" poto tylko, by za chwilę powrócić tam i znów wszcząć spór z Bajbermanem.

Tym razem przewaga fizyczna była po stronie Bajbermana, który rzucił naj pierw baryłką piwa na „Ślepego Maksa" a następnie skoczył doń i począł go dusić.

Maks bronił się zaciekle, i w pewnej chwili wyrwał nagle rewolwer z kieszeni i dał trzy strzały do Bajbermana.

Bajberman zalany krwią runął na ziemię.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ciężko rannego Bajbermana do lokalu V komisarjatu gdzie po upływie 10 minut, nie odzyskując przytomności zmarł. Zabójca nie uciekał, lecz spokojnie pozwolił założyć sobie kajdany i odprowadzić się do V komisarjatu, dokąd po upływie kilku minut przybyli: prokurator Mandecki, sędzia śledczy IV rewiru Maurer, podprokurator IV rew. Herman, komendant policji na m. Łódź inspektor Niedzielski, kierownik I brygady Kołodziejski, p. naczelnika wydziału śledczego podkomisarz Złotowski oraz kierownik V komisarjatu komisarz Cieślak.

Bezpośrednio po zaaresztowaniu poddano „Ślepego Maksa" przesłuchaniu. Jak się dowiadujemy Maks posiadał broń zupełnie legalnie, ponieważ w dniu 13 b. m. dostał on pozwolenie na broń. Zabójstwo wywołało w świecie podziemnym Łodzi zrozumiałe wrażenie.

W godzinach wieczorowych zabójcę, który zachowywał się spokojnie przewieziono do Urzędu Śledczego, gdzie poddano go powtórnie przesłuchaniu.

Wywiad z b. premjerem Bartlem

na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej

LWÓW 19, 9. Dzisiejsza „Chwila" ogłasza wywiad z byłym premjerem prof. Bartlem, który wczoraj przybył do Lwowa. Po podkreśleniu wielkiego postępu i udoskonalenia w wewnętrznem obliczu Lwowa oświadczył prof. Bartel na zapytanie, iż ordynacja wyborcza do władz samorządowych, to może nuta przyszłości. Sejm jest nieczynny. Niczego nie można przewidzieć.

Co do polityki ogólnej zaznaczył były premjer, że w niej się nie orjentuje obecnie.

— Opuściłem Polskę, mówił prof. Bartel, w przededniu procesu ministra Czechowicza i od tej pory nie miałem dokładnych danych o rozwoju wypadków. Myślę, że ostatnie fazy polityki wewnętrznej są doniosłemi wydarzeniami w dobie obecnej i może na przyszłość".

Na zapytanie, co będzie dalej, zaznaczył były premjer, że w życiu narodów, w życiu społeczenstw i państw wielką donioslą rolę odgrywa przypadek.

Prof. Bartel, stwierdził następnie, iż sytuacja gospodarcza w Polsce nie jest zła. W porównaniu z warunkami życia zagranicą uważa on sytuację w Polsce za bardzo dobrą.

Sprawy złożenia mandatu poselskiego prof. Bartel, jak mówił, właściwie sam ze sobą jeszcze nie uporządkował. Sejm jest narazie zamknięty i ta sprawa narazie nie jest aktualna. Prawdą jest, że chciałby się poświęcić w zupełności pracy naukowej zdala od kulis polityki.

Konferencja państw bałtyckich

odbędzie się z udziałem Polski

TALIN 19, 9. Przygotowania do przyszłej wielkiej konferencji gospodarczej państw bałtyckich i Polski, która ma odbyć się już w listopadzie lub w początkach grudnia, dobiegają końca. W sprawie tej udał się przewodniczący estońskiej izby handlowo - przemysłowej Puhk do Rygi, celem porozumienia się z Łotwą w tej sprawie. Rokowania z Polską mają być przeprowadzone w sprawie konferencji gospodarczej w najbliższym czasie.

Niezwykły zamach w Meksyku

100 strzałów do kandydata na prezydenta

PARYŻ, 19.9 „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, iż na prezydenta Meksyku Vascenzollesa dokonano zbiorowego zamachu. Dano do niego około 100 strzałów karabinowych. Dwie osoby z otoczenia Vascenzollesa zostały zabite, około 15 osób doznało rany.

Powstanie na Syberji

Ogarnia coraz szersze przestrzenie

Powstańcy mordują komunistów i urzędników sowieckich

MOSKWA, 19.9 Wydarzenia w Mandżurji odbiły się głośnym echem na całym terytorjum Syberji, powodując ożywienie nastrojów przeciwsowieckich. Z rozmaitych miejscowości na pograniczu sowiecko-chińskim, oraz nawet z okręgów, położonych w pewnej odległości od granicy, nadchodzą do Moskwy wiadomości o ukazaniu się białogwardyjskich oddziałów powstańczych, które usiłują podnieść na Dalekim Wschodzie rosyjskim ogólne powstanie ludności przeciwko komunistycznej władzy. Sowieckie G. P. U. podaje w urzędowym komunikacie o schwytaniu 12 powstańców, którzy należeli do oddziału płk. Jenokiejewa i wzięci byli do niewoli podczas starcia między oddziałem a sowiecką ekspedycją karną. Wszystkich 12-tu rozstrzelano. Na stacji Pogranicznaja sąd bolszewicki skazał na karę śmierci przywódcę oddziału powstańczego, kpt. Timofiejewa.

Niepokojące wiadomości nadeszły do Moskwy z okręgu Ałtajskiego. Na terytorjum tego okręgu ukazały się liczne oddziały powstańcze, które prowadzą przeciwko sowietom wojnę partyzancką, dokonywując napadów na urzędy państwowe, na stacje i pociągi kolejowe, mordując komunistów i urzędników sowieckich i t. p. W okręgu Rubcowskim powstańcy dokonali śmiałego napadu na siedzibę okręgowego komitetu wykonawczego sowietów, wzięli do niewoli kilkunastu urzędników sowieckich i komunistów i rozstrzelali z tej iczby komendanta okręgowej milicji, Łopatowa i sześciu innych. W tymże okręgu dokonano kilku napadów na sowieckie urzędy pocztowe. Władze przypuszczają, że napady te miały tło polityczne.

Burze nad Anglją

LONDYN, 19.9 Na morzu Północnym panują od kilku dni groźne burze. Od piorunów zabite zostały 4 osoby. Straty materjalne spowodowane przez pożary są olbrzymie. W Londynie panuje susza, tak, iż wydano zarządzenie ograniczające spożycie wody.

—o—

GIEŁDA

Warszawa, 19 września..

DEWIZY.

Londyn 43.22½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.90
Szwajcarja 171.87
Wiedeń 125.48

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 9.884. Rubel złoty 4.63¾.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 118.75 — 119.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.25 — 61.00 — 60.75; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68).

AKCJE.

Bank Polski 169.00 — 167.00 — 167.50; Bank Zw. sp. zarob. 78.50; Cegielski 41.25; Modrzejów 22.00; Norblin 103.00; Ostrowiec 84.50; Starachowice 25.00.

Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. premjowa dolarowa.

—o—

Nie wszyscy robotnicy sezonowi

są pracownikami umysłowymi

W tych dniach podaliśmy wiadomość o przyjęciu w Urzędzie Wojewódzkim delegacji Związków Zawodowych w sprawie zapomóg dla robotników sezonowych.

Jak się obecnie dowiadujemy, informacja ta, która została nam nadesłana przez agencję prasową, zawiera pewną nieścisłość. Okazuje się bowiem, że żadnego zarządzenia, zaliczającego wszystkich robotników sezonowych do kategorji robotników rolnych, władze centralne nie wydały, a zatem poczynienie jakichkolwiek kroków przez Urząd Wojewódzki w kierunku zmiany brzmienia nieistniejącego zarządzenia jest bezprzedmiotowe i mowy o tem być nie mogło.

Miljon emigrantów rosyjskich

mieszka na terenie Europy

GENEWA, 19.9. Generalny komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców rosyjskich i ormiańskich, dr. F. Nansen, przedstawił do sekretarjatu Rady Ligi sprawozdanie z dotychczasowej działalności swego komisarjatu. Ze sprawozdania tego wynika, że ogólna liczba emigrantów rosyjskich, pozostających pod opieką komisarjatu w Europie, w Chinach i w Japonji, równa się 920.000 osób. Z tej liczby znaczna część, bo 400 tysięcy osób, zamieszkuje we Francji. Drugie miejsce pod względem liczby uchodźców, którzy znaleźli schronienie na terytorjum danego państwa, zajmują Polska i Niemcy. Na terytorjum tych państw mieszka po 100 tysięcy emigrantów z Rosji. Trzecie miejsce zajmują Chiny, na których terytorjum liczba uchodźców rosyjskich stanowi 88 tys. osób, czwarte Rumunja — 70,000 osób, piąte Łotwa — 30.000 osób, szóste Jugosławja — 26.300 osób, siódme Bułgarja — 24.500 osób, ósme Czechosłowacja — 23.650, dziewiąte Estonja — 16.400, dziesiąte Finlandja — 14.300. We wszystkich innych państwach Europy oraz w Japonji liczba uchodźców rosyjskich jest mniejsza od 10 tysięcy osób. Najmniej emigrantów mieszka w Hiszpanji, gdzie jest ich tylko 500 osób, oraz w Portugalji, gdzie osiadło wszystkie 26 Rosjan. Podane w sprawozdaniu dr. Nansena liczby nie uwzględniają tych emigrantów rosyjskich, którzy uzyskali prawa obcego obywatelstwa. W samej Jugosławji zamieszkuje przeszło 40.000 Rosjan, którzy posiadają prawa jugosłowiańskiego poddaństwa.

7-godzinnego dnia pracy

domagają się górnicy angielscy

LONDYN 19,9. Wielkie przesilenie w przemyśle angielskim, które tak wybitną rolę odegrało także dla polskiego eksportu węgla, zaczyna przybierać charakter bardzo ostry. W najbliższym czasie robotnicze organizacje wystąpią z żądaniem podwyżki płac, wprowadzenia 7-mio godzinnego dnia pracy i uregulowania w całym kraju warunków pracy. Przemysłowcy i właściciele kopalń nie myślą ustępować w żadnym punkcie wobec żądań robotników, tak, że konflikt, który najpóźniej mógłby wybuchnąć w grudniu, zdaje się jest nieunikniony.

Równocześnie w górnictwie angielskiem zanosi się na sensacyjne zmiany o tyle, że pod wpływem ministra handlu Grahama dobiega do kresu organizowanie wszystkich przedsiębiorstw w górnictwie, celem stworzenia jednolitej organizacji górniczej, którąby mogła występować w międzynarodowych rokowaniach węglowych z Polską i Niemcami.

IWAN PETROWICZ
i CARMEN BONI
w FILMIE
MIASTO MIŁOŚCI
WKRÓTCE w „CAPITOLU"

Dbajmy o rozwój letnisk

Uzdrowisko podmiejskie — jest ideałem

najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego

Oszalałe tempo wielkich miast spowodowało konieczność stworzenia ustroni, gdzieby wymęczony wyczerpującą pracą mieszczuch mógł dać wytchnienie płucom, uspokoić nerwy, znaleźć spokój i wypoczynek. Zrozumiały to dawno kraje Europy zachodniej, gdzie każdy mieszczanin korzysta ze sposobności, aby w swojem podmiejskiem osiedlu nasycić płuca powietrzem, wolnem od wyziewów fabrycznych.

Francja, Belgja, Holandja, od wielu lat wprowadziły u siebie zwyczaj budowania letnisk podmiejskich. U nas, w ciągu ostatnich czasów czyni się pewne posunięcia w tym kierunku. Tak więc pierwszy krok w tym kierunku zrobiły okolice Warszawy, które — zbudowane zdobnemi ogródki letniskami, dają pracownikowi schronienie nietylko w lecie, lecz również i zimą, odciągając cierpiące na głód mieszkaniowy miasto.

W Łodzi zauważyliśmy w ciągu ostatniego roku pewne nieśmiałe próby pójścia w ślady Warszawy. Jednakże dopiero zakrojona na szeroką skalę inicjatywa zarządu dóbr Sokolniki pozwoliła na zrealizowanie tego ze wszechmiar doniosłego zagadnienia. Zarząd Sokolnik przeznaczył na wielkie letnisko, mające stworzyć miasto-las, dwa duże tereny leśne Ze względu na niezwykle niską cenę działek, ich rozmiar i najdogodniejsze warunki kupna — parcele zostały formalnie rozchwytane, dając dowód, jak podobne przedsięwzięcie było i na terenie Łodzi wskazane. Obecnie do właściciela Sokolnik o wydzielenie nowego terenu zwrócił się szereg stowarzyszeń i organizacyj społecznych, skutkiem czego u odnośnych władz poczynione zostały starania o zezwolenie na dalszą parcelację nowego obszaru. Przypuszczamy, że ze względu na interes najszerszych warstw naszego miasta władze przyśpieszą załatwienie sprawy, by w ten sposób wielki projekt MIASTA LASU został możliwie rychło ostatecznie zrealizowany.

Ze swej strony musimy nadmienić, że w przewidywaniu, iż wielu „osadników" nie zechce korzystać z mieszkania w mieście, osiedlając się na stałe we własnej skromnej, lecz zdrowej miłej i wygodnej posiadłości, wyznaczono specjalne dystrykty dla instytucyj i urządzeń społecznych, jak przedszkola, szkoły, parki, place zabaw, baseny pływackie, place tenisowe etc. etc.

Zamknięcie

Targów Wschodnich

LWÓW, 19.9. Dziś wieczór dokonano zamknięcia tegorocznych Targów Wschodnich.

Frekwencja, mimo „konkurencji" P. W. K., ustępowała bardzo nieznacznie zeszłorocznej, rekordowej liczbie zwiedzających. Dokonano wielu tranzakcyj, przyczem szczególnie korzystnie wypadły tranzakcje w przemyśle samochodowym; maszyn rolniczych, różnych innych maszyn, wag automatycznych, w przemyśle radjowym, w przemyśle wyrobów z alabastru tranzakcje pokryły podaż najbliższego półrocza.

Arcybiskup Diaz

wrócił do Meksyku

MEKSYK, 19.9 Arcybiskup Diaz powrócił wśród wspaniałych uroczystości na dawny swój urząd.

W asyście całego kleru i tysięcznych tłumów celebrowano uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele Matki Boskiej Guadalupskiej.

Rokowania

w sprawie Zagłębia Saary

BERLIN 19, 9. Germania donosi z dobrze poinformowanych kół francuskich, iż rząd francuski zamierza przystąpić do rokowań w sprawie terytorjum Saary. Zadawalniające rozwiązanie tej sprawy napotyka na specjalne trudności. W kołach dobrze poinformowanych omawiany jest projekt utworzenia międzynarodowej organizacji dla kopalń Saary. Socjalistyczny Vorwärts donosi: że problem Saary może być rozwiązany w ten sposób, że kopalnie odkupione zostaną przez Rzeszę i zwrócono je byłym właścicielom, a mianowicie Prusom i Bawarji. (PAT)

Gilbert Murray

kandydatem na ambasadora

LONDYN 19, 9. W czasie swego pobytu w Waszyngtonie Mac Donald zamierza omówić z Hooverem kwestję obsadzenia stanowiska ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie. Dotychczasowy ambasador kończy lat 70 i przekroczył już dawno wiek prekluzyjny. Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest profesor Gilbert Murray najwybitniejszy uczony doby obecnej. (PAT)

Tabela wygranych

11-ty dzień ciągnienia

Zł. 50.000 nr. 131290.

Zł. 15.000 n-ry: 70216 35096.

Zł. 10.000 nr. 135689.

Zł. 5.000 n-ry: 12789 105515 157622 182792

Zł. 3.000 n-ry: 62605 120076 134312.

Zł. 2.000 n-ry: 9283 21439 24187 57624 33599 152204 155286 183277.

Zł. 1.000 na n-ry: 18879 26357 31692 34644 35032 38149 39641 57436 63870 64489 79764 80432 93251 97839 103505 119077 125863 127895 135676 141046 155274 156554 158393 160770 169396.

Zł. 600 na nry: 13002 13247 24828 29611 31588 33147 41335 42070 42805 44142 46343 47109 52966 62817 72001 72594 92601 106286 106480 110457 113523 116484 125014 126451 127876 132980 142417 142767 145189 161191 162174 163859 168391 172148 175636 176228 176684 177069 178249 178938.

Po zł. 500 na nry: 1945 3216 3329 7260 8960 9809 9895 11116 12640 13326 23143 23534 23880 24123 25155 26991 27155 31548 32194 33179 33680 34229 36522 40881 42022 43145 43145 43160 43465 45021 47039 47258 49123 49574 49675 52088 54447 55138 56668 57357 58008 58274 65145 67132 68835 69598 69921 70851 71679 74412 75366 75415 75972 76150 77110 77251 78033 78339 78394 80196 81180 81914 83713 85334 85414 86975 87521 87654 88176 88615 88890 91793 92912 94294 95078 95980 96742 105887 105942 112674 112960 113531 116029 119357 119795 122131 122239 124138 12426 126331 126600 126611 127055 129510 129803 130696 130843 132742 132934 133069 133676 133909 134122 135281 135730 137785 137807 138930 139254 140109 141156 141749 142121 142906 144429 144866 145062 146008 146437 147298 148629 150129 150628 151023 151177 151648 152442 155241 156041 157876 158649 159304 165173 166201 167551 169530 173239 178179 182225 182574

DEMONSTRACJA NIEROBÓW

Na propozycję Premjera, by na konferencji przedstawicieli rządu z przywódcami stronnictw sejmowych ustalić program i metodę prac budżetowych, odpowiedział pierwszy klub Stronnictwa Narodowego dumnem „nie pójdziemy".

Poczem stronnictwa t. zw. „centrolewu", zebrawszy się pod przewodem C. K. W. P. P. S. powtórzyły również echem chóralnym „i my również nie pójdziemy".

Nawiasem mówiąc, procedura postępowania, poprzedzająca ten dumny gest sejmowych hidalgów, była gorzką nauczką dla Stronnictwa Narodowego, które pierwsze wyskoczyło z przeciwrządową demonstracją. Biorący w niej udział panowie z „centrolewu" pozostawili poza drzwiami narad wspólnych sejmowy klub Narodowy, a jego prezes prof. Rybarski dotychczas nie został zaszczycony odpowiedzią klubów lewicowych, do których się zwrócił o składanie podpisów pod petycją do Prezydenta Rzeczypospolitej, domagającą się zwołania sesji sejmowej.

Panowie z „centrolewu" również „domagają się" zwołania jaknajrychlejszego sesji sejmowej, ale z załatwieniem tej sprawy na drodze, wskazanej przez Konstytucję t. j. z podpisaniem petycji do Prezydenta Rzeczypospolitej jakoś dziwnie im się nie spieszy. Klub Narodowy ma w każdym razie temat do gorzkich refleksji, że gdyby, broń Boże, powróciły piękne czasy nieograniczonego absolutyzmu sejmowego, to w podziale łupu władzy nawet Chacińskiemu coś by się dostało, ale prof. Rybarskiemu i jego klubowi, pozostawionoby i nadal zaszczytną rolę uprawiania „zasadniczej opozycji". Tylko tematem tej opozycji nie byłyby już strachy wylęgłe we własnej fantazji, ale program „centrolewego" rządu, obejmujący postulaty takie, jak i wywłaszczenie bez odszkodowania, laicyzację szkół, zerwanie konkordatu i t. d. i t. d. Coprawda, niema obawy, by powróciły piękne czasy sejmokracji, wie o tem dobrze prof. Rybarski i dlatego pozwala sobie na nieodpowiedzialną zabawę w „zasadniczą opozycję", nie zrażając się nawet tem, że towarzysze tej zabawy pokazują mu.... plecy.

Ale to już rzecz gustu p. Rybarskiego i jego towarzyszów partyjnych. Być może, oglądanie „pleców" pp. Niedziałkowskiego i Dąbskiego sprawia im osobliwą przyjemność. Bywają i takie zboczenia.

Wracając do demonstracyj sejmowych nierobów, zaznaczyć należy, że dla szerszego ogółu społeczeństwa niebyła ona zgoła niespodzianką.

Istotnie czegoż można było spodziewać się po opozycyjnej większości sejmowej, gdy rząd wystąpił z projektem narady nad usprawnieniem prac budżetowych? Oczywiście, każdy, kto orjentuje się w składzie i charakterze większości obecnego Sejmu, zgóry oczekiwać musiał od niej odpowiedzi: „nie chcemy", „nie pójdziemy".

By obradować nad ulepszeniem metody pracy trzeba przedewszystkiem mieć chęć do pracy i rozumienie jej powagi i znaczenia. Gdzież to i kiedy opozycyjna większość obecnego Sejmu złożyła dowody, że pracować dla dobra Państwa chce i potrafi? Cała jej „praca" polegała na stwarzaniu dokuczliwości rządowi, na wymierzaniu sobie satysfakcji partyjnej kosztem najistotniejszych i najbardziej drażliwych interesów państwowych (skreślenie funduszu przeznaczonego na walkę ze szpiegostwem). Ani w Sejmie, ani poza Sejmem nikt nie widział panów z opozycyjnej większości przy poważnej, istotną troską o dobro i przyszłość Państwa nacechowanej, pracy. Nic dziwnego, że nie stanęli do tej pracy i obecnie, na apel rządu.

Demonstracja nierobów sejmowych nikogo nie zdziwi, ale też nie przysporzy im, bynajmniej popularności wśród szerokich mas wyborców, którzy zrozumieją w końcu, że posyłając do Sejmu takich przedstawicieli popełnili grubą omyłkę.

Aes.

List z Ameryki

Na drugiej półkuli

Magazyny amerykańskie — Kwestja kulinarna — Wolność handlu

N. York, w sierpniu 1929 r.

Mówiąc o magazynach amerykańskich, nie sposób zamilczeć o Woolworth'cie i Kresge'm. Dają się określić krótko i węzłowato. Woolworth: od 5 do 25 centów Kresge: od 5 centów do 1 dolara. Są to business'y tak dochodowe, że Woolworth posiada najwyższy building w N. Yorku (58 pięter) i wiele innych drapaczy, a Kresge nietylko z nazwiska przypomina krezusa, ale i z majątku. Obydwie te firmy mają mnóstwo sklepów we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, a odwiedzają je codziennie miljony ludzi.

Oto, co się nazywa utrafić w samo sedno! Amerykanin chyba nie mógłby żyć bez tych „tanich źródeł". Ruch w nich szalony! U Woolwortha każdy może zjeść 10—15 centowy breakfast, zaondulować włosy, kupić spinkę, kołnierzyk, pończochy, szpilkę, płytę gramofonową, nuty, kwiaty, scyzoryk, naczynia kuchenne i stołowe, a nawet jakąś, nagle potrzebną śrubę do Forda. Ekspedycja szybka, uprzejma, pieniądze odbiera odrazu sprzedająca. Taniość sprzedawanych przedmiotów tak hypnotyzuje nowicjuszów, że towarzyszka moja po kilkugodzinnej wędrówce u Kresge'go utopiła tam całe 10 dolarów, choć przyszła tylko po lakier do paznokci za 10 centów. W chwili kupna wszystkie drobiazgi wydawały się niesłychanie ważne i niezbędne.

Teraz jeszcze inny rodzaj sklepów: druggs. Właściwie apteki, a zupełnie inne, niż w Europie. W druggs można kupić lekarstwo, kosmetyki, pióra, ołówki, papierosy, pocztówki, cukierki, zjeść śniadanie, nawet obiad. Jest to jakby połączenie składu aptecznego, apteki i baru z wysokiemi krzesłami przy kontuarze. Za kontuarem żwawi młodzieńcy szybko preparują skomplikowane sandwich'e i przypalają toast'y, a nieodzowny murzyn myje naczynia. Druggs są czynne w zwykłe dnie tygodnia i niedziele do 1—ej w nocy a niektóre nawet przez całą noc.

Na Brodway'u i w innych ruchliwych dzielnicach zwracają uwagę Europejczyka oryginalne wystawy: za szybą misterna gwiazda z kapeluszy i butów a pod nią siedzi żywa reklama — pracowite homo i na widoku publicznym reperuje dziurawe podeszwy. Są to zakłady nadwyraz pożyteczne. Lokal spory z szeregiem wygodnych foteli na wysokim podjum, fotele te przypominają stalle; klijent bez żenady może w nich zdjąć obuwie. W ciągu 10 minut buciki przy pomocy wielu skomplikowanych maszyn powracają do ich właściciela z nowemi zelówkami, a w tych samych 10 minutach zniszczony kapelusz klijenta przechodzi odświeżającą kurację; następnie klijent siada w innym fotelu, umieszczonym tak wysoko, że nogi siedzącego znajdują się na wysokości metra od podłogi, a pucybut — maszyna czyści mu buty z afrykańskim temperamentem.

Niemały kłopot dla turysty, niewładającego biegle angielskim, przedstawia kwestja kulinarna. Stereotypowy roast — beef wkrótce zaczyna mu się zjawiać w najkoszmarniejszych snach. A przecież kuchnia amerykańska, choć gorsza od francuskiej, jest bardzo urozmaicona i przewyższa angielską.

Obfitość owoców o każdej porze roku (np. truskawki są przez cały rok!) ma specjalny urok dla Polaka, który tego lata czereśnie kupował w kraju na dekagramy, a na arbuzy w wystawach spogląda z nabożeństwem i utajonym zachwytem.

Ale Polak samemi owocami żyć nie potrafi (ponoć w Polsce najobficiej się jada), musi więc wstąpić do jadłodajni. W restauracji karta wielkości ręcznika; potrawy wypisane tylko po angielsku. Nieszczęsny turysta momentalnie zatraca swe zdolności lingwistyczne i najczęściej „wpada".

Bądźże tu mądry, człeku, i zgaduj, co na tej płachcie wydrukowali! Marzysz o kuropatwie czy homarze, a wybrałeś właśnie jakieś ślimaki! Deską ratunku, a raczej przystanią dla cudziemca są t. zw. cafeterie, t. j. restauracja z samoobsługą. Kontuar. Na nim wszelkiego rodzaju dary boże. A więc w kolejnym porządku: pieczywa owoce, zimne przekąski, zupy, gorące mięsa, ryby, jarzyny, desery, kawa, herbata, mleko i t. d. Wszędzie etykiety z ceną.

Ideał! Wiem nietylko, co zjem, ale i za ile! Świadomość ta dodaje apetytu i uszlachetnia smak potrawy!

Wolność handlu odbija się dodatnio i na restauracjach tamtejszych, Amerykanin przy założeniu handelku wykupuje pozwolenie za dolara i na tem koniec. Żadnych podatków ani „od spożycia", ani „od siedzenia". Raj na ziemi! Widocznie dzięki temu nie powodzi mu się źle, gdyż chleb i masło dostaje się wszędzie do obiadu bezpłatnie.

Ale co tam chleb i masło! Więcej jest rzeczy, za które w Ameryce nic się nie płaci; do papierosów np. dodają zadarmo zapałki. Na płaskiem pudełku umieszczona naturalnie reklama. W lepszych hotelach co rano boy przynosi gratis gazetę (i to grubości, jak pięć naszych niedzielnych kurjerów) za wstęp do muzeów, ogrodów zoologicznych nic się nie

Pamiętam, jak mnie oburzył zwyczaj w którymś z większych teatrów paryskich, gdzie w szatni zażądano osobnej opłaty za każdy przedmiot t. j. za parasol, okrycie i kapelusz. W Paryżu widza wyzyskują, zanim wszedł na salę. W nowojorskiej Metropolitan Opera House nie tylko niema żadnych napiwków, ale wejść można z okryciem i kapeluszem w ręku na widownię. Co prawda wygląda to nieco zabawnie, gdy wyfraczony gentleman stawia pod krzesło cylinder, a na oparcie zarzuca palto. Za programy w teatrach i kinach amerykańskich nic się nie płaci. A jak pięknie są wydane! Co za ilustrácje!

Charakterystyczne, że często podają napoje w tekturowych białych szklankach, umieszczonych na metalowych podstawkach. W ten sposób nie trzeba zatrudniać drogiej roboczej siły do mycia szkła, a po każdym użyciu tekturowe naczynie kończy swój krótki żywot.

❖ SŁOŃCE ❖

— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych

Nowy wielki film orjentacyjny wytwórni „FOX" p.t.

Miłość Beduina

W rolach głównych

Dorothy Janis i Barry Norton

Romantyczne przygody bohaterskiego szeika. Historja miłości beduina. Sensacyjna pogoń za legendarnym koniem-widmem.

Orkiestra pod kierunkiem Romualda Ulatowskiego

Początek w dni powsz. od godz. 5, 7 i 9, w soboty, niedziele i święta o 5

Następny program

Kawalerowie nocy

W sprawie udziału w Radach Miejskich

urzędników państwowych

Dekret o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dnia 13 grudnia 1918 roku postanawia między innemi, że członkami rady miejskiej nie mogą być urzędnicy państwowi sprawujący nadzór nad działalnością gminy miejskiej.

Z uwagi na możliwość istnienia wątpliwości co do sposobu rozumienia wymienionego postanowienia, oraz celem ujednolicenia odnośnej praktyki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że postanowienie to winno być interpretowane rozszerzająco, to znaczy, że za urzędników państwowych, sprawujących nadzór nad działalnością gmin miejskich, należy uważać nietylko starostów i wojewodów, ale także i wszystkich podległych im urzędników.

Do tego rodzaju interpretacji omawianego postanowienia dekretu z dnia 13 grudnia 1918 roku skłania niewątpliwa intencja ustawodawcy, towarzysząca temu postanowieniu, a mająca na celu usunięcie możliwych kolizyj, pomiędzy obowiązkami urzędnika państwowego i radnego i tem samem zabezpieczenie zarówno interesu administracji państwowej jak i reprezentacji komunalnej.

Niezależnie od samego brzmienia dekretu z dnia 13 grudnia 1918 roku, lecz zgodnie z duchem, przebijającym z tego artykułu, należy uznać za osoby, które nie mogą być członkami rad miejskich, również członków wydziałów powiatowych i urzędników tych wydziałów, a to z uwagi na wydany później dekret o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku, który w artykule 63—im postanawia, że nadzór nad miastami, niewydzielonemi z powiatów, sprawują w pierwszej instancji wydziały powiatowe.

Odznaczenie bohaterskiej siostry japońskiego Czerwonego Krzyża

Kapituła Polskiego Czerwonego Krzyża przyznała siostrze japońskiego Czerwonego Krzyża, Sumi Matsuzawa, odznaczenie III—ej klasy w dowód uznania za bohaterstwo podczas ratowania dzieci polskich na Dalekim Wschodzie, chorych na tyfus. Szlachetna Japonka padła ofiarą obowiązku, zmarła bowiem, zaraziwszy się podczas leczenia dzieci polskich.

Podczas akademji, odbytej dn. 18 b. m. w sali Towarzystwa Hygienicznego na cześć prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża, barona Togo, prezes Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, p. Zygmunt Zaborowski, złożył na ręce barona Togo odznaczenie dla zmarłej bohaterki.

Jaki jest cel polityki zbożowej rządu

Nowy kurs polityki zbożowej rządu wywołać musiał ze zrozumiałych względów powszechnego zainteresowania tą wielką dziedziną naszego życia gospodarczego, obszerną dyskusję na łamach pism fachowych i pism codziennych, która niestety, niezawsze pozbawiona jest tła politycznego. Wszelka poważna i głęboko ujęta krytyka posunięć rządu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, jest zjawiskiem nietylko nieszkodliwem, ale wręcz przeciwnie, bardzo korzystnem Skoro jednak używa się jej bez względu na temat i czyni się zeń oręż polityczny przeciw rządowi, to — jasną jest rzeczą, nie daje ona żadnego pozytywnego efektu i siłą rzeczy wpada w przesadę — staje się demagogją. Niestety, do dyskusji o tak ważnej sprawie, jak polityka zbożowa, wkradły się głosy wybitnie polityczne.

Nie od rzeczy więc będzie pokrótce przypomnieć wytyczne rządu w polityce rolnej w latach ubiegłych i scharakteryzować przyczyny, które skłoniły obecnie rząd do zmiany tej polityki.

Rok temu wprowadzone zostały cła wywozowe na zboże, które z jednej strony odgraniczały nas od rynków światowych i pozbawiły rolnictwo i tak niezbyt znacznego kontaktu ze światem zewnętrznym, z drugiej strony miały one ochronić konsumenta krajowego przed drożyzną chleba. Powiadamy: miały ochronić, a nie ochroniły, gdyż — jak praktyka wykazała — cena chleba u nas jest w minimalnym stopniu zależna od eksportu zboża. To był jeden krok rządowych resortów gospodarczych po linji polityki niskich cen artykułów rolniczych, drugim krokiem było zaprowadzenie tzw. rezerw zbożowych, tj. skupienia przez czynniki rządowe pewnych zapasów zboża, któremiby można było regulować ceny na rynkach krajowych i zapobiegać wszelkim objawom drożyzny chleba. Wykonanie praktyczne polityki niskich cen dało rządowi duże doświadczenie, które pozwoli w przyszłości uniknąć wielu błędów w tej dziedzinie.

Okazało się, że zbytnie obniżenie cen zboża w konsekwencji doprowadziłoby, co może wydać się paradoksem, do drożyzny chleba. Albowiem już dziś cały szereg rolników poważnie zastanawia się nad tem, czy nie zastąpić uprawy takich zbóż jak żyto i owies, wobec ich słabej opłacalności, więcej popłatnemi roślinami pastewnemi. Gdyby więc obecna sytuacja trwać miała przez czas dłuższy, mógłby nadejść dzień realizacji tego projektu, nastąpiłoby zmniejszenie produkcji taniego zboża, a co za tem idzie, bylibyśmy świadkami wzrostu popytu na to zboże i zwyżki cen chleba. Żaden rząd nie może dopuścić, by kultura rolna miast dążyć stale naprzód, cofała się i zbliżała do czasów prymitywnej gospodarki na roli. Może się tak dziać, gdyż drugą konsekwencją niskich cen jest stale, malejące zapotrzebowanie nawozów sztucznych, których użycie przestaje się kalkulować.

Rząd poszedł po linji podniesienia ceny zboża przynajmniej do poziomu rynków zagranicznych (100 kg. żyta w Polsce — 26 zł., w Berlinie — 41, Pradze — 36, N. Yorku — 40). „Polityka zbożowa rządu dążyć będzie — jak powiedział minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, by w pewnej mierze doprowadzić ceny artykułów rolnych do poziomu umożliwiającego ludności rolniczej znaczne wzmożenie konsumcji". W tym celu zniesione zostały ograniczenia wwozowe, a nawet pewne gatunki zboża są premjowane przy eksporcie. Nadto kredyt pod zastaw zboża, który w ubiegłym roku zbyt późno był rozdzielony instytucjom rolniczym, w tym roku przez Bank Polski 30 milj. zł. i Bank Handlowy 10 mil., puszczono w ruch już na przednówku. Dzięki temu rolnicy unikną konieczności wyzbywania się zboża w ręce spekulantów w okresach krytycznych, po cenach niższych od cen kalkulowanych.

Dlaczego rząd zarzucił politykę niskich cen? Przekonał się bowiem, że kryzys w przemyśle pozostaje w dużej mierze w ścisłym związku z niedostateczną siłą konsumcji ludności wiejskiej" — jak stwierdził p. minister Kwiatkowski. Przez podniesienie cen produktów rolnych, przez nasycenie wsi pieniądzem obiegowym, podnieść się musi dobrobyt rolnika średniego i małego. Wystarczy pobieżnie znać stosunki wiejskie, by wiedzieć, że dziś potrzeby kulturalne i gospodarcze włościan są inne niż były przed wojną, są bardzo duże. Do historji należą już czasy, kiedy chłop polski niczego nie potrzebował, kontentował się małem. Dziś pragnie on lepiej mieszkać, dobrze się ubierać, mieć nowe maszyny rolnicze, według wymogów nauki uprawiać rolę.

Brak mu na to jednak środków materjalnych. Ilekroć konjunktura cen płodów rolniczych jest dodatnia — tylekroć dążenie do podniesienia poziomu życia wiejskiego znajduje wyraz w masowych zakupach ludności wiejskiej. Masy chłopskie są wówczas poważnym odbiorcą wyrobów włókienniczych, materjałów budowlanych, narzędzi rolniczych i t. p.

Z podniesieniem więc ceny zboża, z odpowiedniem zasileniem rolnictwa w środki finansowe — do czego jesteśmy jeszcze daleko, gdyż brak organizacji handlu wewnętrznego i zewnętrznego stoi temu na przeszkodzie — zwiększy się popyt na artykuły przemysłowe właśnie ze strony ludności wiejskiej, temsamem podniesie się dobrobyt miast i zostaną do pewnego stopnia rozwiązane zagadnienia kryzysu gospodarczego.

Opozycja lewicowa, która ukuła nową drogę przeciw rządowi z jego polityki zbożowej, nazywając ją polityką obszarników, jest w grubym błędzie, walczy bowiem o zasady bynajmniej nie korzystne dla jej wyborców. Tani chleb to nędza proletarjatu wiejskiego, robotników rolnych i służby wiejskiej, unormowanie i postawienie ceny na odpowiednim poziomie, to polepszenie bytu klasy pracującej. Rząd, ustalając wytyczne nowej polityki zbożowej, nie dąży do zaspokojenia żądań obszarników lub pognębienia klasy pracującej, zmierza jedynie i wyłącznie do normalnego i właściwego ujęcia sprawy rolniczej, temsamem do złagodzenia kryzysu gospodarczego w myśl interesów Państwa.

W samorządzie miejskim

niema miejsca dla spekulantów partyjnych

Wśród wielu zjazdów, jakie się z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbywają w roku bieżącym, dorzucając do bilansu pracy, wystawą już zilustrowanej, szereg decyzyj, postanowień planów dalszej, wzmożonej bardziej, intensywniejszej pracy na polu gospodarstwa, kultury, cywilizacji, odbędzie się niebawem Zjazd Związku Miast.

Opinja publiczna słusznie przywiązuje szczególniejszą wagę do obrad i uchwał tego Zjazdu, albowiem samorząd nasz miejski nie doszedł jeszcze do dostatecznie silnych zrębów. Z całą objektywnością stwierdzić należy, iż młody samorząd zbyt często ogląda się z każdą inicjatywą, a zwłaszcza, gdy idzie o znalezienie środków, na rząd centralny. A znowu podkreślić trzeba, że władze centralne nie mogą dojść szybko i dość głęboko wniknąć często w najżywotniejszy interes samorządu.

Rozumiemy samorząd jako doskonałą szkołę życia obywatelskiego, jako teren najbliższego zetknięcia się z potrzebami i możliwościami rozwoju, jako teren, na którym najdoskonalej kształtować się może kultura gospodarcza, społeczna, kultura państwowa.

Na terenie samorządu bowiem obywatel sam rozwiązywać musi zagadnienia związane z państwem i będące częścią zadań państwa. Styka się on w samorządzie z tem wszystkiem, co wchodzi w orbitę aktywnego życia państwowego i zaczyna uważać sprawy wielkiej polityki państwowej za swoje własne. Samorząd wreszcie jest podstawą regjonalizmu, idei, która w realizacji zmierza do jaknajszerszego rozwoju wszystkich komórek, wszystkich zakątków ziemi, z wydobyciem z nich ich szczególnych zamiłowań, zdolności, bogactw, dla rozszerzenia i podniesienia powszechnego bogactwa i kultury kraju.

Jeśli chodzi o nasze miasta, to przyznać należy, że praca leży jeszcze ciągle w zaczątkach. Poza miastami Śląska, Wielkopolski, Pomorza i znacznej części Małopolski, obraz miast nie zachęca do ich zwiedzania, a cóż dopiero do mieszkania w nich. A przecież niema prawie miasta i miasteczka, któreby nie miało swej świetnej historji, swoich pamiątek, swoich specjalności w pracy, dążeniach. Jakież pole dla inicjatywy obywatelskiej dla pracy społecznej! Ileż zadań koniecznych czeka rozwiązań, by przyodziać owe osiedla, miastami zwane, w szatę godową wolności i pracy samorządowej, która chlubą obywateli być powinna!

Zdala od pracy tej pozostać powinna intencja polityczna i swary, z politycznych poglądów wynikające. Zdala omijać je winien rozstrój, wnoszony przez demagogiczne efekciarstwo t. zw. działaczy politycznych, niezdolnych do rozwiązania często najprostszych zadań gospodarczych, czy kulturalnych. Do głosu w samorządach miejskich przyjść powinien element twórczy, zdolny, żywy, umiejący wiązać siły społeczne ku najwyższemu wysiłkowi, umiejący dobywać wartości każdego pojedyńczego obywatela dla podniesienia i cementowania całości. Najwyższy czas, by parcelowanie reprezentacyj samorządowych i urzędów według klucza partyjnego ustąpiło miejsca doborowi ludzi, którzy nie uważając udziału w samorządzie za teren dla porachunków polityczno - partyjnych, cenić sobie będą i realizować będą pracę, jakiej rozwój samorządu z dobrobytem ludności najściślej związany, wymaga. Opinja publiczna pragnie wreszcie widzieć w samorządzie ludzi, — ludzi czynu i zdolności, ludzi dobrej woli i umiejętności, a nie wykładniki partyjnego ukształtowania.

Zjazd Związku Miast ma przed sobą wielkie zadanie: albo zdoła otrząsnąć organizacje samorządowe ze spekulantów politycznych i wtedy realizować pocznie plan rzeczywistej odbudowy czy przebudowy miast, albo ukorzy się przed straszakiem hałaśliwej demagogji, stając się jej uniżonym sługą i wyrzekając się wszelkiej mocy i możności działania.

Poznańska manifestacja żywotności polskiej

Pułkownik hiszpański Jose Ungria Jimenez o P.W.K.

Przez kilka dni bawił w Polsce pułk. hiszpańskiego sztabu generalnego Jose Ungria Jimenez, jako delegat hiszpańskiego ministra wojny. Przybył on tu na zaproszenie rządu polskiego na manewry naszej armji, ale przy tej okazji zwiedził Wystawę Poznańską.

Dzieląc się wrażeniami poznańskiemi z naszym współpracownikiem, oświadczył co następuje:

— Prasa hiszpańska pisała wiele i niezmiernie pochlebnie o Wystawie Poznańskiej, nie przypuszczałem wszakże, że ujrzę coś tak wspaniałego i imponującego. Zdawało nam się, że tegoroczne nasze wystawy w Barcelonie i Sevilli przyćmią wszystko, cokolwiek istniało dotychczas w tej dziedzinie.

Tymczasem Polacy pokazali nam znów, jak niegdyś pod Samosierrą, co są warci. Ponieważ zaś my wszyscy w Hiszpanji żywimy gorące uczucia sympatji dla odrodzonej Polski i mamy wiele szczerego podziwu dla energji i patrjotycznego zapału, z jakim pracuje się u was nad odbudową odzyskanej państwowości, cieszę się, że poznańska manifestacja żywotności polskiej wypadła tak okazale i pięknie.

— Które działy Wystawy najbardziej się podobały panu pułkownikowi?

— Jako wojskowego zdziwiła mnie przedewszystkiem szybkość, z jaką w ciągu 10—lecia zaledwie została zorganizowana w Polsce i znakomicie udoskonalona komunikacja kolejowa. Biorąc pod uwagę zniszczenia wojenne, brak taboru i t. d. uczyniono bardzo wiele.

To też zatrzymałem się dłużej w pawilonie komunikacyjnym, podziwiając te niezmiernie ciekawe eksponaty i wyliczenia, które tam wystawiono.

Rzecz prosta, że ze specjalnem zainteresowaniem oglądałem również dział wojskowy.

Szczególnie piękne są zbiory historyczne, pamiątki, minionych bitew, relikwie w postaci zdobytych sztandarów i wogóle wszystko, com ujrzał w sali honorowej, chyląc czoła przed temi chlubnemi dowodami sławy oręża polskiego i osobą głównodowodzącego pana Marszałka Piłsudskiego. Inne działy, zwłaszcza przemysłowy i rolniczy, świadczą o potędze ekonomicznej Polski i są najwymowniejszym dowodem, że Polska godna jest stanąć w rzędzie wielkich mocarstw świata.

— Jakie ogólne wrażenia wywozi pan pułkownik z podróży po naszej ziemi?

— Doszedłem do przekonania, że nasza sympatja dla Polski polega na wzajemności, o czem mogłem dowiedzieć się w Poznaniu. Gdy rozniosła się wieść, że jestem oficerem armji hiszpańskiej, okazywano mi zarówno ze strony władz Wystawy, jak i społeczeństwa tak wiele gościnności, tam mnie oprowadzano, tak się mną opiekowano, że doprawdy brak mi słów na wyrażenie wdzięczności tym wszystkim panom, którzy się mną zajęli. Podziękuję więc im tylko krótkiem polskiem: „Bóg zapłać".

Sytuacja walutowa i akcyjna

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8.90, a za Kabel New York 891,87½ złotego za 100 dolarów. Dewizy europejskie prawie bez zmian. Nieco mocniejszy Zurich, słabsze Paryż i Praga. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.81, a za dewizy Berlin 212.30. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.88,35, a rubel złoty 4.63½.

Na rynku akcyjnym tendencja słaba przy nikłych obrotach. Z akcyj bankowych obniżył się znacznie Bank Polski, a to z 174.50 na 170. Z akcji przemysłowych nieco słabszy Modrzejów (22). Dawno nienotowanemi akcjami Nobla obroty po kursie 13.50. Papiery państwowe słabsze. Obniżyły się: 4% Prem. Poż. Inwestycyjna ze 120.50 na 119, 5% Prem. Poż. Dolarowa z 64 na 62.25 i 5% Poż. Konwersyjna z 49.50 na 49.25. Z listów zastawnych nieco słabsze 4½% L. Z. Ziemskie (48.25) natomiast mocniejsze 8% L. Z. m. Warszawy, które podniosły się 67.50 na 68.

Olbrzymia fuzja bankowa w St. Zjednoczonych

Nowojorski bank Equitable Trust C—of New-York, oraz Seaboad National Bank of New-York połączyły się ze sobą. Nowy koncern bankowy rozporządza kapitałem 800 milj. dolarów. Oba banki posiadają filje w Europie, Meksyku i w Chinach.

45.000 mtr. nad powierzchnią ziemi

Tajemnice „stratosfery" na nieosiągniętej dotychczas wysokości

W meteorologicznem obserwatorjum w Chicago dokonano ostatnio niezmiernie ciekawego eksperymentu, zmierzającego do rozwiązania rozmaitych zagadnień naukowych, dotyczących temperatury i ciśnienia powietrza na wielkich dotychczas niezbadanych wysokościach atmosfery.

Największą wysokość jak dotychczas osiągnął pewien pilot francuski, dotarłszy do 13 kilometrowej wyży. W r. 1901 udało się dokonać rozmaitych pomiarów przy pomocy balonu z automatycznie działającemi instrumentami na wysokości 15 kilometrów.

Sprawa ta później została znacznie udoskonalona i zdołano zbadać w ten sam sposób warstwy powietrzne na wysokości 35 kilometrów i wydawało się, że dotarcie do bardziej od ziemi odległych punktów jest rzeczą niemożliwą. I dopiero ostatnio przedsięwzięte doświadczenia w Chicago zdołały przekroczyć tę granicę.

Tak zwana troposfera t. j. otaczające nas niższe warstwy powietrzne, w których należy się doszukiwać przyczyn rozmaitych zmian pogody i temperatury, powstawania burz, wiatrów, deszczy i t. p. rozpościera się nad nami, zależnie od szerokości geograficznej na rozmaitej przestrzeni — grubość jej przeciętną wynosi 12 kilometrów.

Dalej już panuje nieznana i względnie mało zbadana dziedzina t. zw. stratosfery, w której trwać ma niezmiennie jednaka temperatura. Na wysokości 80 kilometrów temperatura upada znowu i dochodzi do fantastycznego zimna 273 st. poniżej zera. Zbadanie tajemnic stratosfery stanowiło troskę wielu uczon. Dotychczasowe w tym kierunku usiłowania uwieńczone zostały rezultatem 35 kilometrowej wysokości, obecne doświadczenia metereologicznej stacji w Chicago przesunęły tę granicę znowu o 10 kilometrów wzwyż.

Wykazały tedy one, że podczas gdy normalne ciśnienie powietrza, pod którem żyjemy, wynosi 760 milimetrów, na wysokości 10 kilometrów spada ono do 200 milimetrów, na 30 kilometrach wykazuje 9 milimetrów a na 45 kilometrach w stratosferze wyraża się fantastycznie niską cyfrą połowy milimetra. Znaczy to, że powietrze jest tam 1500 razy bardziej rozrzedzone, niż te, którem oddychamy na naszej planecie.

W kraju dolara

117000 bezdomnych dziewcząt w Chicago

Jak mało uzasadnioną jest legenda o powszechnym dobrobycie w Stanach Zjednoczonych, tego najlepszym dowodem służyć może fakt, że w samem tylko Chicago, według danych ogłoszonych przez tamtejsze stowarzyszenia społeczne 117,000 dziewcząt pracujących zawodowo nie posiada własnych mieszkań i gnieździ się w najbardziej nieodpowiednich lokalach „kątem", gdyż przeciętny ich zarobek tygodniowy, nie przekraczający 20 dolarów, nie pozwala im na wynajęcie odpowiedniego mieszkania.

Jest rzeczą oczywistą — twierdzą autorzy tej zastraszającej statystyki — że te stokilkanaście tysięcy młodych dziewcząt, pracujących ciężko na swe utrzymanie i nieposiadających własnego mieszkania, narażone jest na demoralizację otoczenia, choroby i upadek, rzucający je w odmęt zbrodni.

Produkcja cygar, papierosów i tytoniu w Polsce

Zgodnie z danemi Polskiego Monopolu Tytoniowego czynnych jest na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 18 fabryk cygar, papierosów i tytoniu, z czego 7 fabryk znajduje się w województwach zachodnich i zatrudnia 4.190 robotników, 6 fabryk — w woj. centralnych i zatrudnia 4.600 robotników, 3 fabryki w województwach południowych i zatrudniają 2.808 robotników, wreszcie 2 fabryki — w woj. wschodnich i zatrudniają 465 robotników.

Zużycie surowca wyniosło w ubiegłym roku (w tonnach) — zagranicznego 18.288 i krajowego 658, zaś produkcja (w tysiącach sztuk) cygar — 54.047, cygaretek — 19.793, papierosów: ustnikowych — 6.910.579 i bezustnikowych — 3.413.519. Produkcja tytoniu do palenia wyniosła w ubiegłym roku (w tonnach): przedniego — 5.896, niższego — 6.974 i innego — 1.127.

Polacy na międzynarodowym kongresie okulistycznym

Dnia 18 b. m. powrócili do Warszawy z obrad Międzynarodowego Kongresu Okulistycznego przedstawiciele Polski. Obrady Kongresu odbywały się od 5 do 10 b.m. w Amsterdamie i od 11 do 13 bm. w Hadze. Polskę reprezentowali na Kongresie: marszałek Senatu, prof. Szymański, delegat Min. Spraw Wewnętrznych — dr. Zachert, delegat M. S. Wojsk. — pułk. Karnicki, delegat Uniwersytetów polskich — prof. Moiszewski z Warszawy, i szereg wybitnych okulistów polskich z różnych miast (ogółem 16 osób).

W dniu 10 bm. marszałek Szymański przemawiał imieniem Kongresu do królowej holenderskiej w pałacu królowej pod Amsterdamem na uroczystem posiedzeniu Kongresu, w dniu zaś 12 bm. przewodniczył plenarnemu posiedzeniu Kongresu w Hadze.

Po zamknięciu Kongresu odbyły się dnia 14 bm. w Scheveningen, również z udziałem przedstawicieli Polski, dwie konferencje: jedna w sprawie zawiązania międzynarodowej ligi do zwalczania jaglicy, druga w sprawie stworzenia takiejże ligi do zapobiegania ślepocie.

Depesze od min. łotewskiego Alberingsa

Niedawno bawiący w Polsce minister rolnictwa Łotwy, p. Artur Alberings, nadesłał do ministra rolnictwa, p. K. Niezabytowskiego, następującą depeszę:

„Po powrocie z Waszej pięknej ziemi mam zaszczyt wyrazić Panu Ministrowi najserdeczniejsze podziękowanie za niezwykle uprzejme i ciepłe przyjęcie, oraz za dokładne zaznajomienie z dorobkiem rolniczym Polski. Podziwiam wielką energję Waszego narodu, osiągnięte rezultaty i życzę na przyszłość takiegoż powodzenia. Dużo się od Pana nauczyłem i dołożę wszelkiej energji, aby współpraca obu państw w dziedzinie rolnictwa zdołała podnieść się jaknajwyżej. Spędzony czas na Waszej ziemi pozostanie dla mnie na zawsze przyjemnem wspomnieniem. Osobiście Panu, a za Jego pośrednictwem wszystkim osobom i urzędom, które mi w podróży okazywały tyle grzeczności, wyrażam podziękowanie i pozdrowienia".

Jednocześnie nadeszła od ministra Alberingsa depesza podobnej treści do ministra reform rolnych, dr. W. Staniewicza:

„Za uprzejme i serdeczne przyjęcie, oraz zaznajomienie z wynikami reformy rolnej w Polsce, pozwalam sobie wyrazić Panu Ministrowi szczere podziękowanie. Wasza piękna ziemia i produkcyjna praca rządu na rzecz rolników pozostanie na zawsze w mej pamięci i będzie mi służyć świetnym wzorem w przyszłej mej pracy. Życzę Panu najlepszych rezultatów Jego wysiłków także i na przyszłość".

KINO-TEATR MIMOZA
KILIŃSKIEGO 178
Od wtorku dnia 17 do poniedziałku dnia 23 września 1929 r. włącznie
Olśniewający karnawał w Nicei. — Wystawa przerastająca wszystko dotąd widziane.—Niezwykle interesujący scenarjusz
KRÓL KARNAWAŁU
Wielki dramat erotyczny według utworu Noela Scote p. t.
Dżoker
W rolach głównych:
Elga Brink i Gabrjel Gabrio
Następny program:
Wołga, Wołga...
z udziałem chóru rosyjskiego

KINO-TEATR BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31.
Program Nr. 39
Od wtorku, dnia 10 września 1929 r.
Emocjonujące, wzruszające i rozśmieszające przygody, przeżyło
SZEŚĆ DZIEWCZĄT
w poszukiwaniu NOCLEGU
Zwycięstwo cnoty i sprytu
W rolach głównych:
Jenny Jugo i G. Aleksander
Bez gaży na bruku. Niespodziewany spadek. W przytułku dla upadłych dziewcząt. Klub „Białej Lilj"
Początek codz. o g. 430 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp.
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse — 50 gr.

WHITMAN CHAMBERS 32

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Don Kojot wstał z fotelu i odwrócił się spokojnie ku drzwiom. Jakkolwiek nikt na świecie nie mógłby mu zarzucić tchórzostwa, zmartwiał z trwogi, zobaczywszy wyraz twarzy olbrzyma. Sztygar zwarjował. To nie ulegało wątpliwości. Bladoniebieskie szkliste oczka otwarte były szeroko. Rozchylone jak u warczącego psa grube wargi odsłaniały bezbarwne, nierówne zęby. Oddychał świszcząco przyśpieszonem tempem.

Przez długą chwilę dwaj ludzie patrzyli sobie w oczy, mierząc nawzajem swoje szanse. Stali nieruchomo jak dwa słupy. Nagle Don Kojot uśmiechnął się łagodnie i skinął głową.

— Proszę wejść, Burke — rzekł uprzejmie. — Jakże tam roboty?

Wypowiedziawszy te słowa, Lawrence odwrócił się od intruza i usiadł z powrotem na fotelu. Starał się być możliwie spokojny, ale straszne napięcie nerwów wywołało na jego czo.o małe kropelki potu.

— Może pozwolicie filiżankę kawy? — zapytał, nie patrząc na strasznego gościa. — Pewnie się jeszcze trochę zostało. Może pani będzie łaskawa przynieść, panno Gayle!

Dziewczyna pojęła jego intencję i wstała, lecz coś w jej ruchach i wyrazie bladej twarzy musiało ostrzec warjata, bo krzyknął ostro:

— Stać, ani kroku dalej!

Don Kojot usłyszał skrzypnięcie klamki, zamknięcie drzwi i ostrożne kroki. Nie odwrócił się. Czekał, wysilając mózg na jakiś podstęp, ale wyobraźnia odmawiała mu posłuszeństwa i wirowała w powietrzu niby spłoszony, kołujący ptak, który nie chce sfrunąć na ziemię. Usłyszał za sobą drugi krok i ochrypły głos olbrzymiego sztygara:

— Jeżeli się ruszycie, Lawrence, zabiję. Z wami nie mam nic na pieńku, tylko z tą przeklętą kobietą. Ona...

Don Kojot wstał spokojnie i zwrócił się twarzą do warjata.

— Nic nie macie ze mną na pieńku? — powtórzył bez pośpiechu. Dziwnie to brzmi, zważywszy na to, że tylko co chcieliście pozbawić mnie życia.

Burke przyjął te słowa bez protestu.

— To co innego. Może być, że próbowałem was usunąć z drogi, ale nigdybym nie był zmuszony schodzić do kopalni, gdyby nie ta kobieta. Ona wykryła, że wasz koń powrócił. Ona powiedziała staremu, że jesteście w chodniku. I on mnie wciągnął w te — w te — głos jego przeszedł w przeraźliwy krzyk — w te przeklęte białe wyziewy. To jej wina! Na Boga! Jej wina!

Podszedł do stołu z wielkiemi pięściami, podniesionemi nad głową. Don Kojot ustąpił mu z drogi, obserwując go bacznie. Szaleniec nie widział nikogo i niczego prócz Gayle. Zaczął obchodzić stół. Dziewczyna kuliła się w krześle, skamieniała z trwogi. Usta miała otwarte, ale nie wyszedł z nich żaden dźwięk.

Don Kojot wykręcił się nagle, porwał fotel i uniósł go wysoko w powietrze, poczem jednym susem znalazł się na stole. Nim Burke zdążył odskoczyć lub odparować cios. Lawrence spuścił mu na głowę ciężki mebel ze wszystkich nadwyrężonych sił.

Był to straszliwy cios, zdolny powalić wołu. Fotel poszedł w drzazgi. Olbrzym zachwiał się, przyklęknął na jedno kolano, zakołysał się tam i zpowrotem i zerwał się na równe nogi.

Lawrence zatchnął się, nie wierząc własnym oczom. Cios tego rodzaju położyłby trupem każdego człowieka. Burke stracił na chwilę równowagę i to było wszystko. Nieludzki potwór, pozbawiony widocznie nerwów i zmysłu bólu!

Jednakże ten niespodziewany atak odwrócił jego uwagę od Gayle. Wykręcił się błyskawicznym ruchem i z warknięciem rozwścieczonego zwierzęcia rzucił się na Lawrence'a. Młody człowiek odskoczył wtył i spadł ze stołu w taki sposób, że znalazł się w pozycji czworonoga. Tu przykucnął chwilę, czekając, w którą stronę skieruje się Burke.

Olbrzymi sztygar nie skierował się w żadną stronę, lecz porwał stół silnemi rękami, podniósł go do góry i cisnął z rozmachem na Kojota. Ten ostatni rozpłaszczył się na ziemi jak długi. Ciężki przedmiot ominął jego głowę zaledwie o parę cali. W jednej chwili był zpowrotem na nogach, ale zrozumiał momentalnie, że walka wręcz jest nieunikniona.

Cofnął się ostrożnie, wiedząc, że jeżeli Burke raz go pochwyci w żelazne objęcia, będzie z nim koniec. Wielkolud mógł go zgnieść jak muchę bez żadnego wysiłku. Teraz skoczył ku niemu jak tygrys, bijąc powietrze zaciśniętemi pięściami. Don Kojot odskoczył zwinnie na stronę i wymierzył napastnikowi potężny kułak w brodę. Jednakże cios ten osunął się po żelaznej szczęce olbrzyma jak kropla deszczu po blaszanym dachu.

Burke zamachnął się i zaatakował po raz drugi. Ramiona jego młóciły powietrze jak cepy, ze szklistych oczu leciały obłąkańcze iskry. Don Kojot uchylił się przed grożącemi ciosami jak poprzednio. Kątem oka zobaczył, że Gayle się porusza, że zdejmuje coś ze ściany. Strzelbę? Nie. Coś okrągłego.

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ **20** PIĄTEK

DZIS: Eustachjusza
JUTRO: Mateusza

Ws. słońca g. 5 m. 17
Zachód „ g. 17 m. 44
Ws. księżyca g. 18 m. 4
Zachód „ g. 7 m. 97

Rejestracja rocznika 1911

Dziś, w piątek, dnia 20-go września rb. powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno - Wojskowego (Piotrkowska 212), w godz. od 8-ej rano do 15-ej (3-ej po poł.), mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie III-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L, Ł, M, N, O, oraz zamieszkali na terenie IX-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, a w razie braku tegoż — metrykę urodzenia oraz inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś ponadto — świadectwo cechowe.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Zmiany na stanowiskach w inspektoracie szkolnym m. Łodzi

Jak się dowiadujemy dotychczasowy inspektor szkolny p. Skowroński zostaje z dn. 1.X r. b. przeniesiony na emeryturę.

Nauczycielstwo łódzkie ze zrozumiałym żalem przyjęło do wiadomości fakt, iż ceniony i lubiany kierownik opuszcza swą placówkę.

Z powodu opuszczenia przez p. Skowrońskiego swego stanowiska nauczycielstwo łódzkie przygotowuje się do uroczystego pożegnania.

P. inspektor otrzymał nominację dyrektora Zakładu Wychowawczego w Herbach w woj. Kieleckim.

Dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego w Łodzi p. Tomasz Kilański urząd swój obejmuje z dniem 1 października. (w)

Konferencja w sprawie robotników sezonowych

Jak się dowiadujemy, prezydjum Magistratu ma zamiar zwołać wspólną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie robotników sezonowych.

Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie już dziś i możliwie że dojdzie do porozumienia w sprawach zatrudnienia bezrobotnych. (b)

25-letni jubileusz pracy prof. Zyg. Guttmeyera

W roku bieżącym łodzianin prof. Zygmunt Guttmeyer będzie obchodził 25-lecie pracy na niwie muzycznej.

Zasłużony dla rozwoju kultury muzycznej w naszem mieście laureat po ukończeniu Konserwatorjum Warszawskiego w ciągu 12 lat pracował w teatrach rządowych w Warszawie początkowo jako skrzypek, później zaś jako kapelmistrz.

W międzyczasie był nauczycielem muzyki w gimnazjach warszawskich.

Po wybuchu wojny wszechświatowej profesor Guttmeyer przeniósł się na stałe do Łodzi, gdzie prowadzi założone przez siebie Kursy Muzyczne oraz dyryguje orkiestrą kameralną im. Chopina.

Kursy muzyczne prof. Guttmeyera mieszczące się przy ul. Wólczańskiej 97 dzięki fachowemu kierownictwu i nowoczesnym zasadom nauczania osiągnęły b. wysoki poziom artystyczny podobnie jak i założona przez laureata orkiestra im Chopina.

Zasłużonemu laureatowi, który dla kultury muzycznej naszego miasta położył wielkie zasługi, życzymy dalszego powodzenia w pracy pedagogicznej i artystycznej.

Krzywdzące uchwały Magistratu

pod pręgierzem opinji robotniczej

Uchwały walnego zebrania robotników sezonowych

W związku z uchwałą Magistratu m. Łodzi w sprawie zatrudnienia robotników sezonowych o jeden dzień w tygodniu więcej celem umożliwienia im poczynienia zapasów na zimę i wyznaczeniu im racji węglowej w wysokości 5 korcy, związek Praca zwołał w dniu wczorajszym walne zebranie robotników sezonowych bez różnicy przynależności związkowej celem zajęcia stanowiska w stosunku do tych uchwał.

Na posiedzenie to przybyło około tysiąca robotników sezonowych.

Po bardzo obszernym referacie p. Modrzejewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja.

Większość mówców ostro wystąpiła przeciwko uchwale Magistratu, zaznaczając że 5 korcy węgla nie pomogą robotnikowi wcale, a jeden dzień pracy więcej w tygodniu nie może się przyczynić do polepszenia doli jego zimą, podczas sezonu martwego.

W konkluzji powzięto szereg rezolucji, domagających się 6 dni pracy w tygodniu oraz 10—20 korcy węgla dla robotnika. Uchwały te przesłane będą do prezydjum Magistratu. Pozatem jak się dowiadujemy delegacja robotników sezonowych uda się do p. wojewody, któremu przedłoży obszerny memorjał w tej sprawie.

Podobne uchwały zapadły na zebraniu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego przy ul. Przejazd Nr. 34.

W obliczu Tygodnia Obrony

przeciwlotniczej i przeciwgazowej

Zarząd L.O.P.P. urządza na terenie całej Polski Tydzień Obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, który na terenie naszego grodu będzie się odbywał w czasie od 6—13 października.

Dowodzenie ważności konieczności obrany przeciwlotniczej jak i przeciwgazowej uważamy za zbędne i byłoby ono wybijaniem otwartych drzwi. W myśl dewizy si vis cem — para bellum i Polska na wypadek wybuchu wojny musi być do niej przygotowana.

Faktem jest że społeczeństwo nasze być może w najmniejszym stopniu uświadamia sobie straszliwą grozę ewentualnego wybuchu wojny i jej prowadzenia za pomocą gazów. W wojnach przyszłości gazy trujące jako takie mają odgrywać decydującą rolę, a odkrycia coraz to nowych odmian tych gazów o straszliwym działaniu przechodzą wszystko co sobie przeciętny śmiertelnik wyimaginować może. Tydzień organizowany przez L.O.P.P. poza pobudzeniem ofiarności społecznej na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej będzie miał jeszcze za zadanie uświadomienie społeczeństwa praktyczne o prowadzeniu tego rodzaju wojny.

Urządzony będzie szereg b. ciekawych pokazów przy użyciu samolotów, gazów, dział i t. p. O pokazach tych będziemy pisali we właściwym czasie, zaś przed samym rozpoczęciem tygodnia w szeregu artykułów postaramy się naszym czytelnikom zobrazować dzisiejszy stan zbrojeń w obu dziedzinach oraz jakiemi drogami winno kroczyć społeczeństwo w organizacji obrony państwa przeciw gazowej i przeciw lotniczej.

R. H.

Sprawcy napadu na Rubinsztajna

przed sądem okręgowym w Łodzi

Rozenberg skazany na 12, a Rozenblum na 10 lat ciężkiego więzienia

W swoim czasie głośna była sprawa napadu rabunkowego na inkasenta łódzkiego Towarzystwa Handlowego. Sprawa ta znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego. Tło tej sensacyjnej sprawy przedstawia się następująco: W dniu 7 lutego 1921 między godziną 21 a 22 przy ul. Konstantynowskiej 42 został dokonany napad rabunkowy na inkasenta Łódzkiego Towarzystwa Handlowego Pinkusa Rubinsteina. Gdy Rubinstein wracając do domu znalazł się na klatce schodowej II piętra zauważył w pewnej chwili schodzących z góry dwóch mężczyzn, którzy go wyminęli.

Jeden z nich jakimś tępem narzędziem uderzył z tyłu w głowę Rubinsteina, a gdy ten upadł osobnicy wyrwali mu teczkę z ręki, w której znajdowało się 15,000 zł., 153 dolary, 700 marek niemieckich i 1,200 guldenów. Rubinstein wszczął alarm i zaczął ich gonić, przyczem wybiegłszy na ulicę zauważył, że jeden z napastników z teczką w ręku wpadł do domu przy ul. Konstantynowskiej 44, drugi zaś pobiegł w stronę Gdańskiej.

Na szczęście Rubinstein przed domem natknął się na posterunkowego Ogińskiego, będącego w obchodzie i wraz z nim począł gonić osobnika z teczką. Jednak z powodu znacznego upływu krwi i ogólnego osłabienia stracił przytomność i musiał zaprzestać pościgu.

Za uciekającym osobnikiem pobiegł sam policjant. Wtedy to ów osobnik, widząc iż jest ścigany przez policjanta wyjął z kieszeni rewolwer i dał w odstępach 6 strzałów, mierząc w głowę posterunkowego. Posterunkowy był w bardzo niebezpiecznej sytuacji, na domiar złego zaciął mu się rewolwer. Korzystając z tego napastnik przedostał się przez parkan i tą drogą znalazł się na posesji przy ulicy Gdańskiej 15 skąd wybiegł na ulicę.

Na drodze stanął mu jednak, przechodzący tamtędy Stanisław Wiśniewski. Napastnik zadał mu cios pięścią w głowę. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie dało żadnych pozytywnych wyników.

Dopiero 29 lutego r. b. w związku z aresztowaniem w Warszawie dwóch znanych złodzieji Rozenberga i Rozenbluma udało się ująć obu napastników. Ponieważ dokonali oni całego szeregu kradzieży w Łodzi, łódzki urząd śledczy wydelegował do Warszawy przodownika służby śledczej Paluszka.

Podczas badania przodownik Paluszek zauważył, że Rozenberg przy palcie ma te same guziki, jak ten, które znaleziono przy parkanie posesji przy ul. Gdańskiej, bezpośrednio po napadzie. Przodownik Paluszek obejrzał dokładnie palto Rozenberga i stwierdził, że jeden guzik od góry faktycznie brakuje.

Przyciśnięty do muru Rozenberg przyznał się do udziału w napadzie na inkasenta i w dalszych swych zeznaniach wskazał na wspólników Chila Rozenbluma i Benjamina Grossmana. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że po napadzie na Rubinsteina bandyci udali się do znajomego szewca, niejakiego Wołkowicza, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej, gdzie zamierzali się dzielić zrabowanym łupem.

Rozenblum miał dostać 8,000 złotych reszta zaś miała być podzielona między pozostałemi wspólnikami. Teczkę oraz papiery znajdujące się w niej spalono.

Ustalono również, iż kule wystrzelone przez napastnika podczas ucieczki zgadzają się z kalibrem z kul znalezionych przy osobistej rewizji u bandyty. Podczas konfrontacji Rubinsteina z bandytami ustalił on ponad wszelką wątpliwość, iż sprawcami napadu jest Rozenberg i Rozenblum. Na rozprawie sądowej żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał, cały szereg świadków jednak poznał w nich sprawców napadu.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Szteimana w asystencji sędziów Kozłowskiego i Wileckiego po przemówieniu prokuratora Żabińskiego i obrońców oskarżonych adw. Gołkonta i Banasza skazał Ro-
Rozenbluma zaś na 10 lat. Obydwaj zosta-
zenberga na 12 lat ciężkiego więzienia,
li pozbawieni praw. (p)

Łódź centrum przemysłu

nie posiada komunikacji lotniczej

Przeszło od roku stała komunikacja lotnicza pomiędzy Łodzią a Warszawą jest nieczynna i do dnia dzisiejszego nie jest wiadomem kiedy i czy wogóle Łódź ją odzyska.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, że kiedy Warszawa jako stolica, a pozatem Poznań — Lwów — Kraków — Wilno posiadają stałą komunikację lotniczą, aby miasto nasze jedno z największych ośrodków przemysłu i handlu komunikacji tej nie posiadało.

Pozbawieni jesteśmy stałej komunikacji lotniczej wówczas, gdy miasto nasze już oddawna posiada idealne warunki utrzymywania stałej komunikacji lotniczej. Łódź znajduje się w posiadaniu wspaniałego lotniska, hangarów, stacji meteorologicznej, zbudowanych jak wiadomo przed trzema laty sumptem i staraniem Łódzkiego Oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Instytucja ta przejawiła w swoim ogromie żywotną działalność, ukoronowaną nadspodziewanemi rezultatami. Po poświęceniu lotniska otwarta została w roku 1927 stała komunikacja lotnicza, — Łódź-Warszawa, utrzymująca się około roku. Komunikacja ta cieszyła się dużem powodzeniem wypełniała bowiem lukę braku wygodnego przedpołudniowego połączenia z Warszawą.

Korzystali z niej kupcy, przemysłowcy, palestra i t. p., gdyż posiadała dużo dodatnich cech.

Poza przystępną ceną zyskiwano ogromnie na czasie gdyż czas przelotu Warszawa-Łódź trwał maximum 45 minut.

Uważamy, że sam prestige naszego grodu wymaga przywrócenia tej komunikacji, gdyż pomijając rzeczywistą i konieczną potrzebę komunikacji lotniczej Łódź nie może się upodobnić do jakiejś zapadłej czy głuchej dziury prowincjonalnej będąc drugim po stolicy miastem w Polsce.

Pożądanem więc byłoby, aby czynniki miarodajne w tym kierunku wyjaśniły w jaki sposób należy usunąć ten niewłaściwy stan rzeczy i dlaczego wogóle do takiego stanu dopuszczono.

R. H.

Zjazd Izb Przemysłowo - handlowych

W dniach 7 i 8 października odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli izb przemysłowo — handlowych, na której obecny będzie premjer Świtalski i ministrowie.

Na zjazd ten łódzka izba przemysłowo — handlowa wydeleguje swych przedstawicieli i weźmie czynny udział w pracach konferencji. (b)

Tydzień straży ogniowej

odbędzie się w dn. 22 do 29 bm.

Łódź nie powinna poskąpić ofiar na swych zuchów

Jedną z wielu anomalji półmiljonowego naszego miasta przemysłowego jest brak stałych dochodów na utrzymanie Straży Ogniowej. Zarząd i Komenda naszej dzielnej organizacji przeciwpożarowej, która jak wiadomo, zdobyła nietylko dla samej Łodzi, lecz dla całego strażactwa polskiego światową sławę w Turynie, ciągle musi się borykać z brakiem funduszów na utrzymanie stałych oddziałów i taboru. Nie dosyć, że na barkach Zarządu, komendy i sztabu oficerskiego ciąży trudny obowiązek utrzymania zawsze w należytej sprężystości i gotowości, taki wielki aparat, jakim jest Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza, posiadająca 15 oddziałów i liczne płatne pogotowia, ci sami działacze społeczni są w dodatku zmuszeni ciągle zajmować się odnalezieniem różnych przypadkowych źródeł dochodu. Obecnie kryzys finan. tej instytucji społecznej przybrał takie rozmiary, iż grozi zlikwidowaniem stałych płatnych oddziałów. Aby temu zapobiec, gdyż byłoby to dla miasta naszego wprost katastrofalnym pod względem bezpieczeństwa pożarowego, Zarząd i komenda Straży Ogniowej zaprosiła na dzień 17 b. m. przedstawicieli różnych stowarzyszeń i instytucji społecznych na wspólną naradę w celu urządzenia w dniach 22 do 29 września włącznie „Tygodnia dla Straży Ogniowej". Licznie obecni przedstawiciele stowarzyszeń i instytucji bardzo przychylnie i jednomyślnie przyrzekli straży ogniowej jaknajdalej idącą pomoc w zbieraniu niezbędnych funduszów na tę obywatelską instytucję samoobrony przeciw wszystko niszczącemu pożarowi. Po krótkich naradach wspólnie ułożono następujący program tygodnia zbiórki.

W niedzielę, dnia 22 września r. b. na rozpoczęcie ogólna pobudka, wykonana przez 6 orkiestr strażackich oraz konnych sygnalistów — strażaków, poczem kwestarze strażacy zwrócą się na ulicach do publiczności o ofiary. W tym samym dniu w ogrodzie „Marcelin" przy ul. Zgierskiej odbędzie się wielka zabawa ogrodowa z różnemi atrakcjami.

W środę, dnia 25 września, o godz. 8 wiecz., zrzeszenie towarzystw śpiewaczych polskich i niemieckich oraz stowarzyszenie „Hasomir" urządzają w sali Filharmonji uroczysty koncert z współudziałem solistów i deklamatorów. Podczas całego tygodnia rozprzedawane będą naklejki okienne. Przedstawiciele stowarzyszeń właściciel nieruchomości do zbiórki ogólnej przyczyniają się w ten sposób, iż objęli w ciągu tygodnia tego zbieranie ofiar pomiędzy lokatorami swych domów za specjalnemi listami, których straż ogniowa roześle około 11,000.

W niedzielę, dnia 29 września r. b. we wszystkich kinach pobierany będzie dodatek do biletów wejściowych na straż ogniową, w kinach w śródmieściu po 20 gr. i na przedmieściach po 10 gr.

Na zakończenie w tym samym dniu w Helenowie odbędzie się wielka zabawa ogrodowa z różnorodnemi atrakcjami. Między innemi zabawę tę uświetni swemi śpiewami 8 chórów polskich, 6 chórów niemieckich i 1 żydowski.

Jak widzimy wszystkie miarodajne czynniki społeczeństwa naszego miasta przyczyniają się w miarę możności do osiągnięcia jak najdodatniejszego rezultatu zbiórki na swoją ukochaną straż ogniową ochotniczą, która służy wszystkim bez różnicy wyznania, narodowości lub stronnictwa politycznego. Lecz wszystkie te mozolne zabiegi nie dadzą pożądanych rezultatów, jeżeli nie spotkają się z poparciem jaknajszerszych mas ludności naszego grodu. Należy więc spodziewać się, że na naszą dzielną straż ogniową, która dniem i nocą tak gorliwie broni nas przed wszystko niszczącym pożarem, nie szczędząc przy tym żadnych wysiłków, każdy da tyle, ile jest w możności.

Tydzień straży ogniowej pokaże, czy robocza Łódź umie docenić pomoc w niebezpieczeństwie, jaką jej straż ogniowa ochotnicza okazuje.

Olbrzymi pożar miasteczka

Spłonęły Gorzkowice pod Piotrkowem

100 rodzin zostało bez dachu nad głową

Wczoraj rano o godz. 7.30 z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w miasteczku Gorzkowice pod Piotrkowem. Pomimo energicznej akcji ratowniczej pożar nie zmniejszał się lecz wręcz przeciwnie szalał nadal ze zwiększającą się siłą, grożąc całemu miasteczku. Siła żywiołu była tak wielka, że w ciągu niecałej godziny w płomieniach stanęło przeszło 30 domów.

Zawezwano wszystkie okoliczne oddziały straży które pomimo szalonych wysiłków nie były w stanie zlokalizować ognia. W miasteczku zapanowała niesłychana rozpacz i panika.

Dopiero późnym wieczorem udało się straży pożar umiejscowić. Jak wynika z prowizorycznych obliczeń spłonęło doszczętnie 35 domów mieszkalnych. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Sytuacja ich jest wprost rozpaczliwa. Korzystając z pożaru męty miejskie wyległy na ulicę w oczekiwaniu łupu.

Chcąc zapobiec temu przysłano z Piotrkowa dwie kompanje 25 p.p. które utrzymują porządek w miasteczku. (p)

Łaniucha apeluje

do Sądu Najwyższego

Jak się dowiadujemy jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie w sądzie najwyższym w Warszawie złożona skarga kasacyjna w sprawie wyroku na Stanisława Łaniuchę.

Skargę tę złoży na skutek starań i zabiegów rodziny dotychczasowy obrońca Łaniuchy mec. Lilker.

Skarga zostanie złożona bezpośrednio po odczytaniu wyroku umotywowanego. Motywy tej skargi są narazie nieznane. (p)

Magistrackie porządeczki...

Sciany w szkołach czyste

ubikacje zato i woda są rozsadnikami chorób

Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem p. dr. Skalskiego, w obecności p. ławnika prof. Smolika oraz delegatów nauczycielstwa i ciał samorządowych, odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej m. Łodzi.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących Rada Szkolna omawiała sprawę dostarczenia przegotowanej wody do picia dzieciom w szkołach powszechnych, co ze względu na liczne obecnie przypadki duru brzusznego i innych chorób zakaźnych posiada bardzo doniosłe znaczenie. W sprawie tej odpowiednie zarządzenia wydały władze miejskie.

W toku obrad poruszono następnie sprawę doprowadzenia do porządku ustępów szkolnych, znajdujących się w wielu wypadkach w stanie antysanitarnym. Po zbadaniu stanu pomieszczeń ustępowych w poszczególnych szkołach, Rada Szkolna wystąpi z odpowiedniemi wnioskami do władz administracyjnych.

W końcu posiedzenia Rada Szkolna postanowiła przyjąć do wiadomości z uznaniem, że remont wszystkich lokalów szkolnych w r. b. ukończony został we właściwym terminie, co jest wynikiem należytego potraktowania tej sprawy przez Magistrat.

Tajemniczy napad

na mieszkańca Bałut

Wczoraj na powracającego do domu skwerkiem na Starym Rynku 26—letniego Władysława Głowaka, zamieszkałego przy ul. Szopena 4 napadło dwóch nieznajomych osobników, którzy zadali mu szereg ran w głowę.

Po dokonaniu tego czynu napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pławiącego się we krwi Głowaka znalazł posterunkowy III Komisarjatu P. P. będący w obchodzie. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które w agonji przewiozło Głowaka do szpitala św. Józefa.

III Komisarjat P. P. wdrożył energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców zbrodniczego napadu. (p)

Trucizny o barwach tęczy

znikną z cukierków, limoniad i zabawek

W niedalekiej przyszłości ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie barwników, używanych do fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdzono, że barwniki, używane do wyrobu cukierków, marmelad, limoniad, proszków do legumin, kremów etc. etc. bywają często trujące.

Nowe rozporządzenie określa gatunki barwników i sposoby barwienia, dopuszczalne przy fabrykacji wyrobów cukierniczych, tapet, lakierów do ołówków, zabawek itp. przedmiotów, dotykanych często przez dzieci.

Brak takiego rozporządzenia dawał się odczuwać już oddawna i sfery przemysłowe niejednokrotnie zwracały uwagę władz na okoliczność, że nieuczciwa konkurencja korzysta dla obniżenia cen z wielkiego rodzaju trucizn.

KINO-TEATR „PALACE"
Dziś i dni następnych
VENUS
W SIEDMIU ODSŁONACH
Szampańska salonowa farsa w 12-tu aktach w obsadzie międzynarodowych sław
Ellen Richter
Georg Alexander
Evi Ewa
Mikołaj Rymski
Albert Paulig
Muzyka M. LIDAUERA
Na pierwszy seans ceny od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Wyjazd p. wicewojewody

W dniu wczorajszym wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy Pan Wicewojewoda Dr. J. B. Rożniecki.

Bibljoteka Publiczna

będzie otwarta dn. 23 bm.

Po zakończeniu remontu lokalu, Bibljoteka Publiczna otwarta będzie dla czytelników od nadchodzącego poniedziałku, t. j. od dnia 23—go września r. b. Godziny otwarcia od 10—ej do 21—ej.

Walny zjazd

Ligi Morskiej i Rzecznej

Dnia 21 i 22 września 1929 r. odbędzie się w Poznaniu II Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej. Obrady plenarne i komisyjne będą się toczyły w gmachu Uniwersytetu Poznańskiego.

Z łódzkiego oddziału Ligi wyjeżdżają dziś wieczorem na zjazd prezes Marjan Dienstl — Dąbrowa oraz członkowie zarządu pułk. Walicki, Modest Sobociński, p. p. Pfeiferówna i Wójcikówna. (r. b.).

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (p)

Podrzutek

Przy ul. Lutomierskiej Nr. 12, w korytarzu zostało podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 5-ciu tygodni. Dziecko umieszczono w Żłobku, w kierunku zaś ujawnienia matki prowadzi się dochodzenie.

Zderzenie wagonów tramwajowych

W dniu wczorajszym o godz. 6.40 przy zbiegu ul. Kilińskiego i Głównej zderzyły się 2 tramwaje linji Nr. 10 i 4. Wypadków z ludźmi nie było.

Kradzieże

Z mieszkania Biesiadeckiego Zygmunta, zam. przy ul. Głównej Nr. 40, nieznani sprawcy w czasie jego nieobecności skradli garderobę oraz bieliznę na ogólną sumę 600 zł.

Wawrzyniak Stefan, zam. przy ul. Wólczańskiej Nr. 29, zameldował, że nieznany sprawca skradł mu ze strychu różną bieliznę wartości 200 zł.

Ze sklepu mieszczącego się przy ul. Zawadzkiej Nr. 33 na szkodę Kuperminc Blumy, skradziono większą ilość cukierków czekolady na sumę 400 zł. Sprawcy nieznani.

Pożary

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej w fabryce Światłowskiego i S-ka przy ul. Karola Nr. 17 wybuchł pożar. Straty wynoszą około 1000 złotych. Przyczyna pożaru nieustalona. Wypadku w ludziach nie było.

Dnia 16.IX rb. o godz. 12.30 na polach folwarku Mąkolno pow. kolskiego, na szkodę Janiny Żułkowskiej, spaliły się 2 stogi żyta. Wartości około 5800 zł. Pożar prawdopodobnie został podłożony.

W nocy z dnia 17 na 18 bm. w Rudzie Pabjanickiej pow. łódzki, w zabudowaniach Starowiczowej Marji powstał pożar, który zniszczył całe zabudowania, łącznej wartości 20.000 złotych.

We wsi Głuszyna pow. Wieluńskiego, wybuchł pożar, od którego spaliło się 6 domów drewnianych, 10 stodół 8 obór i 1 spichlerz, łącznej wartości 115.800 zł. Zachodzi podejrzenie, że ogień powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się Wolanka Tomasza, w którego zabudowaniach ogień powstał.

Trup

W dniu 18 bm. o godz. 10-ej na polach wsi Gadki, pow. Łódzkiego, znaleziono trupa mężczyzny, lat około 60, bez dowodów osobistych. Śladów gwałtownej śmierci nieustalono.

W sprawie krzewienia kultury muzycznej

Wczoraj wieczorem, z inicjatywy p. prezesa Rady Miejskiej — inż. Holcgrebera, odbyła się w siedzibie radzieckiej konferencja specjalna, poświęcona zagadnieniom krzewienia kutury muzycznej w Łodzi. Obecni byli pp.: dyr. Adwentowicz, r. Bialer, prof. Kijeńska — Dobkiewiczowa, prof. Dobkiewicz, J. Frydberg, H. Goldberg, dr. J. Leyberg, H. Majzlowa adw. L. Poznański, dyr. Rundo, dyr. Ryder, ławnik Smolik, dyr. A. Strauch, przewodniczący Związku Zaw. Muzyków — Spielman, r. dr. Tomaszewski, wiceprezes Rady Miejskiej — Wolczyński.

Przewodniczył obradom p. prezes Holcgreber, który też zagaił posiedzenie, zaznajamiając dokładniej zaproszonych z przedmiotem konferencji. Następnie p. prezes Holcgreber dał w swem przemówieniu zarys prac i usiłowań zarówno społeczeństwa łódzkiego, jak władz miejskich na polu krzewienia kultury muzycznej, podkreślił umiłowanie muzyki, istniejące w najszerszych sferach mieszkańców naszego miasta i wskazał na owocną działalność takich instytucyj kultury muzycznej, jak T—wo Muzyczne, Łódzka Orkiestra Symfoniczna, przekształcona następnie w Łódzką Orkiestrę Filharmoniczną, T—wo Miłośników Muzyki i in. Dalej zakomunikował p. prezes Holcgreber o inicjatywie p. dyr. Adwentowicza co do zorganizowania w Teatrze Miejskim stałych przedstawień operowych, które oczywiście nie mogą się bez udziału wyszkolonej i zgranej orkiestry. Orkiestra ta istnieje w postaci zespołu Ł.O.F., zaś by umożliwić i ożywić jej działalność, dyr. Adwentowicz, dzięki swym energicznym zabiegom, uzyskał dla niej w Departamencie Sztuki przyrzeczenie subwencji w wysokości 10—12,000 zł. Celem skoordynowania pracy w dziedzinie kultury muzycznej zaproponował p. prezes Holcgreber powołanie przez Radę Miejską komisji muzycznej, która funkcjonując w charakterze ciała opiniodawczego przy Wydziale Oświaty i Kultury, układałaby plan i program zamierzeń muzycznych na terenie m. Łodzi oraz stawiałaby wnioski co do podziału funduszów, przeznaczonych w budżecie miejskim na cele popierania muzyki. Komisja ta miałaby skład następujący: prezes Rady Miejskiej, prezydent miasta i ławnik Wydziału Oświaty i Kultury — z urzędu, następnie — dyrektor Teatru Miejskiego, 2 delegatów Ł. O. F., 1 delegat Związku Zawodowego Muzyków, 2 radnych miejskich i 2 wybranych przez Radę Miejską obywateli miasta.

Projekt p. prezesa Holcgrebera spotkał się z jednomyślnem uznaniem zebranych, którzy złożyli podziękowanie inicjatorowi konferencji za jej zwołanie. Po przedyskutowaniu szczegółów projektu powołania do życia komisji muzycznej, postanowiono prosić p. prezesa Holcgrebera o postawienie tej sprawy na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej, t. j. w dniu 26 b. m.

Celem przyśpieszenia zrealizowania sprawy subwencji dla Ł. O. F. wyjadą w najbliższych dniach do Warszawy pp. prezes inż. Holcgreber i wiceprezes dyr. Wolczyński, którzy będą interwenjować u odpowiednich czynników.

Czasopisma

„Znicz"

Wyszedł Nr. 6 „Znicza", pierwszego w Rzeczypospolitej wydawnictwa, którego założycielami i wydawcami są ocie-mniali inwalidzi wojenni, zrzeszeni w warsztacie pracy.

Zmniejszenie się eksportu gotowych fabrykatów czeskosłowackich

W lipcu r. b. eksportowała Czechosłowacja gotowych fabrykatów za 1158.5 milj. koron, co stanowi o 44.4 milj. koron mniej od przeciętnej miesięcznej produkcji w drugim kwartale r. b. W stosunku jednakże do lipca r. b. widzimy wzrost eksportu gotowych fabrykatów o 86.6 milj. koron czeskich.

Targi międzynarodowe w Budapeszcie

W roku przyszłym odbędą się Międzynarodowe Targi w Budapeszcie w czasie od 3 do 12 maja.

Targi te, dwudzieste piąte z rzędu, będą z racji swego ćwierćwiekowego jubileuszu przy wydatnej pomocy rządu węgierskiego i magistratu m. Budapesztu znacznie szerzej zakrojone. Zarząd Targów zamierza wydać „srebrną księgę pamiątkową".

MIASTO MIŁOSCI
CARMEN BONI
IWAN PETROWICZ
WKRÓTCE „CAPITOL"

Wypadek czy samobójstwo?

wśród zabawy, padły dwa strzały i Artur Kowalski runął na ziemię

W dniu wczorajszym przyjechał z Rumunji w odwiedziny do swego brata Artura Jan Kowalski majster przędzalniczy zatrudniony w dużej fabryce w Czerniowcach.

W godzinach popołudniowych obaj bracia udali się do wspólnego znajomego p. Teppera dzierżawiącego ogród „Zacisze" przy ulicy Rzgowskiej 56.

W „Zaciszu" bawiono się bardzo hucznie, Artur bowiem, mający dobrze płatną posadę szofera w T—wie Akc. E. Haebler nie szczędził grosza by brata godnie przyjąć.

Podczas największej zabawy Artur Kowalski wyjął nagle z kieszeni rewolwer i zaczął nim manipulować.

Nim ktoryś z uczestników libacji zdążył zrobić ruch w jego kierunku padły dwa strzały.

Jedna z kul utkwiła w głowie Artura Kowalskiego, który zalewając się krwią z głuchym jękiem runął na ziemię.

Pospieszono mu natychmiast na ratunek, który okazał się jednak spóźniony — Kowalski bowiem skonał na miejscu.

Ponieważ nie zdołano ustalić czy jest to nieszczęśliwy wypadek czy też planowy zamach samobójczy, policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia istotnej przyczyny zagadkowego wypadku.

Jak się dowiadujemy naoczny świadek tej wstrząsającej sceny Jan Kowalski ciężko zaniemógł. (p)

Niebywała martwota

w miejskich instytucjach oświatowych

Według sprawozdań cyfrowych z działalności Miejskiej Bibljoteki Publicznej (Andrzeja 14), księgozbiór tej instytucji wynosił w sierpniu r. b. ogółem 20,703 dzieł w 25,732 tomach, Frekwencja w tymże miesiącu osiągnęła cyfrę 992 osób, w tem: 759 mężczyzn i 233 kobiet. Według zawodów czytelników — najwięcej było studentów (307) i uczniów (199), pozatem robotników i rzemieślników (48), nauczycielst. (44) i t. d. Z pośród działów bibljotecznych największą poczytnością cieszyły się: nauki społeczne (467), przyroda i matematyka (337), krytyka literacka (325) i historja i geografja (236).

Muzeum Miejskie (Piotrkowska 91) zwiedziło w sierpniu ogółem 122 osób, w tem: 61 dorosłych i 61 młodzieży. Galerję Sztuki w Parku Sienkiewicza, gdzie gościła retrospektywna wystawa mistrzów malarstwa polskiego, zwiedziło ogółem 758 osób, w tem: za biletami normalnemi 242 osób, ulgowemi — 246, robotniczemi — 12 i bezpłatnemi — 258.

Jak świadczą cyfry powyższe, frekwencja w miejskich instytucjach oświatowo — kulturalnych w sierpniu znacznie spadła w porównaniu z miesiącami przedwakacyjnemi, co tłumaczy się okresem feryj letnich, porą urlopów i wywczasów.

Potworne znęcanie się furjata

nad własną matką i bratem

Przeraźliwe krzyki obudziły wczoraj w nocy mieszkańców domu Nr. 23 przy ul. I-go Maja.

Przerażeni zerwali się z łóżek i po chwilowej konsternacji stwierdzili, że krzyki te pochodzą z mieszkania zamieszkałej w tymże domu rodziny Fachlerów. Rodzina ta składa się z matki Fajgi i dwóch synów 24 letniego Chaima Joska z zawodu szewca i 19 letniego Szmula umysłowo chorego, który już trzykrotnie był w Kochanówku na kuracji.

Po wyłamaniu drzwi stwierdzono, iż Szmul dostał w nocy ataku furji, podczas którego skatował grubą laską niemiłosiernie matkę i brata, zadając im głowy i zadając im szereg ran. Po długiem szamotaniu udało się furjata obezwładnić. Pobitej matce i bratu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego. Wczoraj rano Fachler udał się do Wydziału Opieki Społecznej z prośbą, by nienormalnego brata jego umieszczono z powrotem w Kochanówku. (lun)

CZARY
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
W programie
Produkcja F.B.O 1929-30
TOM MIX
w cowboyskim dramacie
w 10 akt. p. t.
Pojedynek w Samolocie
Nad program:
KOMEDJA AMERYKAŃSKA
w 2-ch aktach
Na pierwszy seans codz. od 4 do 6 pp. w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr.
Orkiestra powiększona

Dziś i dni nast.


Rewelacyjne arcydzieło wg. powieści Conrada Korzeniowskiego p.t. „ROMANS"
KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ
Czaruje wszystkich i zachwyca swą wspaniałą kreacją jako pirat
W roli głównej
RAMON NOVARRO
w towarzystwie uroczej partnerki
Marcelina Day
Nadprogram: Rekordowy tydzień aktualności i wydarzeń w Polsce. NURMI w Warszawie. Poświęcenie Domu Wypoczynkowego wobec Pana Prezydenta Rzplitej w Smardzewicach i t.d.

„ODEON" PRZEJAZD 2
„WODEWIL" GŁÓWNA 1
„CORSO" ZIELONA 2
216
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Najnowsza Produkcja
PAT I PATACHON
jako GAZECIARZE
Arcywesoły film, o tem jak dwaj sprytni gazeciarze — zostali detektywami. —
Uwaga: Kinoteatry Odeon i Wodewil wyświetlają jednocześnie
Nadprogram FARSA
Po raz pierwszy w Łodzi
Nowa gwiazda: Junacki, młodzieńczy, żywiołowy REX BELL
w potężnym dramacie żądz i namiętności dzikiego zachodu p.t.
ORZEŁ TEXASU
Nadprogram FARSA
Dodatkowe zdjęcia Palestyny po ostatnich wypadkach i demonstracje protestacyjne żydów w Warszawie wyświetl. Kinoteatry Odeon, Wodewil i Corso jednocz.

HASŁO SPORTOWE

Unieważnienie tegorocznych rozgrywek ligowych znów aktualne

Po ostatniej porażce Pogoni lwowskiej z Warszawianką sprawa unieważnienja rozgrywek ligowych bieżącego sezonu stała się znów b. aktualna. Grupa leaderów ligowych pragnie za wszelką cenę utrzymać w r. b. Pogoń w lidze i nie cofa się przed żadnemi środkami. Na nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi, które odbędzie się w dniach 5 i 6 października przygotowują kluby sprzyjające projektowi unieważnienia tegorocznych rozgrywek ligowych, materjał niezwykle obciążający Wydział Gier i Dyscypliny. Materjał ten jest podobna sensacyjny i opozycja ligowa liczy się b. poważnie z tym, że wniosek o unieważnienie rozgrywek znajdzie na walnym zgromadzeniu większość. Sprawa ma być postawiona w ten sposób, że Liga liczyłaby w przyszłym roku 14 drużyn t. j. 13 plus tegoroczny mistrz rozgrywek A klasowych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi oczekiwane jest przez sfery sportowe w Polsce z niezwykłem zainteresowaniem.

O wejście do ligi

Warszawa — Marymont, Łódź — Ł.T.S.G., Poznań — Legja, Kraków — Podgórze, Lwów — Lechja, Pomorze — Polonja, Wilno — Ognisko, Śląsk — Naprzód 06, Lublin — 9 pac, Polesie — 82 p. p., Białystok — Cresovia, Kielce 82 R.K.S. (Radom).

O mistrzostwo poszczególnych grup walki dały rezultaty następujące:

Oprócz zwycięstwa ŁTSG. nad Polonją bydgoską, odbyły się w niedzielę następujące mecze o wejście do Ligi.

W Siedlcach 9 pac, mistrz okręgu Lublińskiego, pokonał Lechję (Lwów) 2:0 (1:0), odnosząc niezasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Walczak z Warszawy.

W Brześciu nad Bugiem 82 p. p. mistrz okręgu Poleskiego, zwyciężył Cresovię, mistrza Białegostoku 4:1 (1:0). Gra ostra i brutalna. Sędziował p. Glinkin z Warszawy.

Podgórze — Radomskie Koło Sportowe 6:1 (1:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo nad mistrzem okręgu kieleckiego mają goście do zawdzięczenia doskonałemu współgraniu linji ataku i pomocy, któ rą była najlepszą częścią drużyny zwycię skiej. Bramki dla Krakowian strzelili: Kasina (3), Pajorski (2) i najlepszy na boisku Ściborowski (1); dla RKS. wyrównał po przerwie prawy łącznik. Sędzia por. Jarosz z Lublina.

Zawody sportowe S. M. S.

Sekcja Młodzieży Rzemieślniczej przy Patronacie Gdańska 111, po dwuletniej swej pracy nad rozwojem Wych. Fizycz. i Przysp. Wojsk. urządza w dniu 22. IX. r. b. zawody sportowe dla swych członków.

Zawody powyższe odbędą się na boisku W. K. S. 22 września od godz. 7 rano do 14. Jednak ze względów technicznych S. M. Rz. musiała urządzić zawody strzeleckie już w dniu 15 i 16 IX r. b. na strzelnicy 31 p. p. Strz. Kan. których wyniki przedstawiają się następująco:

I miejsce zdobył p. Stefan Kwaśniewski, który na 50 możliwych zdobył 46 punktów, otrzymując srebrny żeton.

II miejsce zajął p. Roman Peszke zdobywając 44 punkty na 50 możliwych i otrzymał bronzowy żeton duży.

III miejsce zajął p. Marjan Michalski zdobywając 43 punkty na 50 możliwych i otrzymał bronzowy żeton mały.

Zawody powyższe prowadził p. sierż. Bolesław Kokoszewski z 31 p. p. instruktor W. F., który znakomicie wywiązał się z zadania.

Niedzielna Pogoń za lisem

Według zapowiedzi, w niedzielę dn. 15-go odbył się „Pościg za lisem" urządzony staraniem Łódzkiego Automobil-Klubu.

Start odbył się o godz. 10 rano w Rzgowie. Droga do „nory" prowadziła przez Pabjanice, las Rydzyński, las Dłutowski, Łask, Zduńską Wolę, Szadek do Zofjówki pod Lutomierskiem.

Pierwszy dopadł „lisa" p. Adolf Kebsch na samochodzie „Essex". Drugi przyjechał p. Edmund Tesche na Citroenie, dalej p. Zygmunt Hofman na Whippet'cie i p. Alex Schicht na Austro-Daimlerze.

Tadeusiewicz i Król najlepszymi strzelcami w Łodzi

Z łódzkich graczy ligowych największą ilość bramek w tegorocznych rozgrywkach ligowych zlobyli Król i Tadeuszewicz obydwaj z Ł. K. S.-u. Warto zaznaczyć, że Tadeuszewicz rozpoczął gry ligowe dopiero w drugiej rundzie i już dogonił Króla. Z klubu Turystów najlepszym strzelcem okazał się Chojnacki, który do tej pory zdobył w grach ligowych 5 bramek.

Turyści na mecz z Pogonią

Drużyna Turystów wystąpi przeciwko Pogoni lwowskiej w niedzielę we Lwowie w następującym składzie: Michalski I, Karasiak, Niewiadomski, Hinc, Wieliszek, Kahan, Stolarski, Kubik St. Kulalawiak, Kubik Al. Michalski II. Drużyna Turystów wyjeżdża do Lwowa już w dniu dzisiejszym.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫ KINO ▫ WIDOWISKA ▫ RADJO

TEATRY

Teatr Kameralny: — Rzeczywistość.
Teatr Miejski: — Wesele Figara.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Jego najniebezpieczniejsza przygoda
Bajka — Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
Capitol — Kapitan gwardji królewskiej
Casino: — Łódź podwodna S. 44
Corso: — Orzeł Teksasu
Czary: — Pojedynek w samolocie
Dom Ludowy: — Karnawał Wenecki
Grand-Kino: Intrygant
Luna: — Erotikon
Mimoza: — Król karnawału
Odeon: Pat i Patachon
Palace: — Wenus w siedmiu odsłonach.
Resursa: — Dom pod czerwoną latarnią.
Słońce: — W pazurach lamparta
Spółdzielnia: — Człowiek o błękitnej duszy
Wodewil: — Pat i Patachon.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

„Sułkowski".

Dziś piątek cieszący się wielkiem powodzeniem potężny dramat St. Żeromskiego z Wł. Staszewskim w roli tytułowej. Ceny zniżone.

„Oj Młody, Młody!"

Jutro, sobota premjera arcywesołej, pełnej ruchu i werwy komedji. Al. Fredry (syna) „Oj, Młody, Młody!". Reżyseruje St. Dębicz. W roli głównej St. Michalak. Obsadę stanowią: Bronowska, Kędzierska, Paczkówna, Pilarski, Puchniewska, Wernisówna, S. Zielińska, Dębicz, Daniłowicz, Górecki, Matuszkiewicz, Puchalski, Tartakowicz. Dekoracje E. Pietkiewicza. W sobotę popołudniu, w niedzielę dwa razy, oraz poniedziałek: „Oj, Młody, Młody".

TEATR KAMERALNY
Traugutta 1.

„RZECZYWISTOŚĆ"

Bolesława Gorczyńskiego po cenach zniżonych.

Dziś, piątek i dni następnych trzyaktowa komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość". Dziś ceny zniżone od 1.50 do 6 zł. Jutro i w niedzielę ważne bilety ulgowe.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę i w niedzielę dwa razy arcydzieło Juljusza Słowackiego „Balladyna", która na scenie Teatru Popularnego odniosła pełny sukces artystyczny.

MISTRZ MIECZYSŁAW FRENKIEL w Teatrze Kameralnym.

W połowie tygodnia rozpoczyna swe występy najznakomitszy polski artysta mistrz Mieczysław Frenkiel, kreując swoją rolę: Pagatowicza w „Grubych Rybach" M. Bałuckiego. W rolach głównych M. Biskupska, K. Lubieńska i L. Zbucki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Wesele Figara" komedja Beaumarchais'ego urocze widowisko kapitalnej inscenizacji reż. Tatarkiewicza z pp.: Jarkowską i Woskowskim w rolach głównych. Chóry, orkiestra i zespół baletowy pod dyrekcją Białostockiego. Muzyka Mozarta. Ceny popularne.

Jutro o godz. 4 popołudniu kapitalna sztuka Gordina „Mira Efros" w premjerowej obsadzie z p. Horecką na czele. Ceny najniższe. Jest to ostatnia sposobność zobaczenia tego sensacyjnego widowiska.

ŚWIĘTO TEATRALNE.

Stuletnią rocznicę śmierci Wojciecha Bogusławskiego, wielkiego twórcy teatru Narodowego uczci Teatr Miejski jutro wystawieniem „Henryka VI na łowach" w reżyserji E. Wiercińskiego. Udział biorą: Skrzydłowska, Malinowska, Chodecki, Rzęcki, Hajduga, Lenk, Pilarski, Krzemieński, Kliszewski, Woszczerowicz. Nowe dekoracje pomysłu art. mal. Mackiewicza. Słowo wstępne przed premjerą wypowie Wiktor Brumer, zaszczytnie znany teatrolog.

OPERA W ŁODZI.

W poniedziałek dn. 23 jedyny występ St. Gruszczyńskiego w „Trubadurze". Kierownictwo imprezy operowej spoczywa w rękach świetnego art. opery warszawskiej Fr. Freszla. Kierownikiem muzycznym jest Teodor Rydel. Udział biorą: Liljana Zamorska (Leonora), Helena Fotygo (Azucena), Franciszek Freszel (hr. Luna) i Józef Trembiński (Ferrando).

Dekoracje K. Mackiewicza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy ul. Moniuszki 2 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

GRUSZCZYŃSKI W ŁODZI.

W poniedziałek dn. 23 b. m. wystąpi gwiazda stołecznej opery Stanisław Gruszczyński w „Trubadurze" Verdiego. W przedstawieniu biorą prócz tego udział takie siły jak: Liljana Zamorska (Leonora), Helena Fotygo (Azucena), Franciszek Freszel (hr. Luna) i Józef Trembiński (Ferrando). Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Franciszka Freszla. Kerownictwo muzyczne objął Teodor Rydel.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

CASINO.
ŁÓDŹ PODWODNA „S 44".

Któż nie pamięta wstrząsającej tragedji amerykańskiej łodzi podwodnej, która półtora roku temu, zderzywszy się z okrętem wojennym, poszła na dno oceanu, wraz z całą załogą? Na nic się nie zdały wysiłki ratowników, zarówno w tym jak i w podobnym wypadku z angielską łodzią podwodną. Załogi obydwóch łodzi zginęły „śmiercią marynarzy" zamknięte w żelaznych pudłach swoich okrętów podmorskich.

Te to tragiczne wydarzenia, natchnęły twórcę scenarjusza „Łodzi podwodnej S. 44", wyświetlanej obecnie w Casinie. W pięknym wstępie, reżyser tego filmu, Frank R. Capro, poświęca go pamięci cichych bohaterów, ginących na swoich posterunkach, w walce z niebłaganym żywiołem.

Film niezwykle bogaty. Obfituje w różnorodne, a bardzo ciekawe efekty z dziedziny z której zaczerpnięty został sam temat.

Bardzo dobrze opracowany jest scenarjusz „Łodzi S. 44". Konsekwentnie, w należytem tempie przeprowadzona akcja. Świetne epizody, przyczem staranne wycieniowanie ich do reszty Jeszcze jeden, jeszcze dwa epizody i już mamy wierne i artystyczne portrety naszych bohaterów. Dalej zawiązanie węzła dramatycznego, konflikt niemal tragiczny. Przyczyną, oczywiście — kobieta. Na zakończenie następują wspaniałe sceny z manewrów wielkich okrętów wojennych i łodzi podwodnych (niezmiernie interesujące).

Na otwarcie sezonu
Nasz I-szy przebój jesienny
BIAŁA KSIĘŻNA z MOSKWY
W rolach czołowych
Pola Negri i Norman Kerry
Dyrekcja kina „PALACE"

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
20 września.

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.50 — Feljeton p. t. „Wśród jodeł i wód Zagiestowa" wygł. p. Tad. Strzeteski.
18.00 — Koncert popołudniowy banjolistów pod dyr. Dymitra Jurkiewicza.
19.25 — Komunikaty
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — „Nasza akcja przeciwgruźliczna" wygł. dr. Grodecki.
20.30 — Koncert wieczorny. Orkiestra powiększona P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofia Rabcewiczowa (fort.)

KINO „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIS i DNI NASTĘPNYCH!

Film stanowiący chlubę polskiej produkcji Stefana Żeromskiego

PONAD SNIEG

Dramat serc. — Tragiczny konflikt namiętnej miłości i poczucia obowiązku

Główne osoby dramatu:

Wiko... **Mieczysław Cybulski**
Irena... **Zofja Koreywo**
Helena... **Zorika Szymańska**
Joachim... **Stefan Jaracz**
Rudomska... **Stanisława Wysocka**
Światobór... **Karol Benda** i inni.

Następny program Następny program

KWIAT ZŁOTEGO ZACHODU.

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7, 15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

W Konserwatorjum Muzycznem H. KIJEŃSKIEJ W ŁODZI
przy ulicy Traugutta 9. (Telefon 30-86)

Lekcje już się rozpoczęły. Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: p. I. Albrechtówna, I. Przedpełska, Z. Romanowska i M. Szmellerowa kurs przygotowawczy) p. Z. Jarzębowska, O. Lange, i P. Piotrowska (kurs niższy), prof. M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Ilcewiczówna, H. Kijeńska - Dobkiewiczowa i W. Lewandowski (kurs średni i wyższy) w klasach skrzypcowych - prof. B. Lewenstein i A. Wilkomirski, w klasie wiolonczelowej - p. A. Wenski, kontrabasu - p. F. Wrobel, w klasach instrumentów dętych —p. J. Walter. W klasach śpiewu solowego prof. A. Comte - Wilgocka i A. Sèquard - Różański. Przedmioty teoretyczne prowadzą: p. May Majewska, L. Kowalski i F. Wrobel. Klasę chóralną - p. L. Kowalski, orkiestrową i kameralną Dyr T. Ryder.

Zapisy przyjmuje kancelarja od godz. 10—15 codziennie prócz niedziel i świąt.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Swiatło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. MED.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów
rentgenodiagnostyka

ordynuje od godziny 3 — 7-ej
Piotrkowska 164 Tel. 27-83

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Czy chcesz
przerobić swój źle działający aparat **Radjo** na lepszy system, dostosowany do nowych fal? Bardzo tanio uskutecznia to

Polskie radjo
inż J. Krzyżanowski i S-ka
Andrzeja 4.

Różne

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 274

Biżuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu. 276

Solidne
urządzenie sklepowe. Górna część oszklona-dolna szuflady do sprzedania. W. Manda, Piotrkowska 127

Tysiące
chorych na katar żołądka wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki-Apteka. 593

Wolne posady

Potrzebny
kowal ogniarz Cmentarna 8 od zaraz 588

Młody, inteligentny człowiek otrzyma pracę w Biurze Piotrkowska 93 m. 9 front

Do akt. Nr. 1004 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 15 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „M. Brodaty" i składających się z bloków granitowych oszacowanych na sumę zł. 5,600.

Łódź, dnia 13, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1644 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 15 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Targowej 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 16, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1636 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10 — 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodnia 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moszka Torońska i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 16, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1585 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 17-10 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Matejki 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Arona Jakóba Grinsteina i składających się z zespołu maszyn przędzalniczych oszacowanych na sumę zł 8,000.

Łódź, dnia 16, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1610 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8-10 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy, W. Jeleń i składających się z maszyny do mieszania materjałów dartych t. z. „wilk", oszacowanych na sumę z. 1,100.

Łódź, dnia 16, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1678 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8 października 1929 r. od odz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej 19, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „I. M. Pasmanik" i składających się z 10 pomników granitowych czarnych gładkich oszlifowanych, oszacowanych na sumę zł. 1,150.

Łódź, dnia 18. 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1101 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy, D. Popowski i składający się z 100 gross ołówków atramentowych Majewskiego oszacowanych na sumę zł. 1,000.

Łódź, dnia 14, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1008 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 4 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. św. Jakóba 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana i Stanisławy małż. Anteckich i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 1,150.

Łódź, dnia 11, 9. 1929 r.

Komornik: J. Jabczyk.

Do akt. Nr. 1356 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Szczecińskiego i składających się z maszyny drukarskiej ocenionych na sumę 650 zł.

Łódź, dnia 11 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1355 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Szczecińskiego i składających się z maszyny drukarskiej ocenionych na sumę 530 zł.

Łódź, dnia 11 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1971 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza pod Nr. 38 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Kalmana Wolhendlera i składających się z mebli ocenionych na sumę 2,100 zł.

Łódź, dnia 6 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1695 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 10 rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 4 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 98 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Karola Hermana Brandta i składających się z 10 kuchenek i 3 piecyków szamotowych oraz szafy i stołu, oszacowanych na sumę zł. 1,025.

Łódź, dnia 28-8 1929 r.

Komornik: St. Stopczyński.

Do akt. 2034 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 56 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Biuro Techniczno-Handlowe „Energja" i składających się z 300 mtr. pasów skórzanych i szafy biurowej ocenionych na sumę 3,100 zł

Łódź, dnia 6 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1963 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Zagajnikowej pod Nr. 23 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Pereca Dąba i składających się z mebli ocenionych na sumę 490 zł.

Łódź, dnia 6 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1974 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 27 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zalmana Bitermana i składających się z mebli ocenionych na sumę 460 zł.

Łódź, dnia 4 września 1929 r.

Komornik: A. Łagodziński.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu . . "	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40 " " "	1 "	"	4 "
Za tekstem	30 " " "	1 "	"	4 "
Nekrologi	30 " " "	1 "	"	4 "
Zwyczajne	10 " " "	1 "	"	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz